

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — 1.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — 2.
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . . . 4 kor.
W innych krajach 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Babel.

Powiadają, że kiedy kanclerz angielski mówił przed dwoma laty o chrześcijańskich narodach, które mają umrzeć: *Christian as in christian moribund nations*, to nie myślał o Austrii. Gdyby tylko chodziło o krotchwile, to każde posiedzenie nowej Izby przynosi istną premierę w rodzaju wodewilu, farsy, czy „bomby“, a że się *genre* ten widocznie podoba skoro zapelnia galerie, gazety a nawet wprowadza zdolniejszych *farceurów* do parlamentu, więc jest w efektach *gradacya*, „teatr Schmerlinga“ wygląda już na *Ueberbrett*, któryby mógł z Ringstrassy przenieść się za linię, a nawet mógłby się odbywać pod gołem niebem w Wurstlu czy na Zofijskim Ostrowie.

Ale to jest takie wesołe, że się płakać chce. Bo to bądź co bądź chodzi o rzeczy poważniejsze, a kraj nie posłał po swoich posłów, żeby byli statystami czy chórem, raz od wyrażania oburzenia, a drugi od wesołości. Ten budżet jest skąpy, ale przecież coś dla kraju kapnie — ten fundusz inwestycyjny półmiliardowy jest dla rozmaitych żołądków austriackich, a porywy rozdzielają wiedeńscy czesko-niemieccy hofraci, ale przecież jest tam coś i dla nas, jakies koleje, szereg dworców kolejowych, w tem i lwowski, powiększenie parku kolejowego, razem za 35 milionów koron, to mało, ale przecież 35 milionów koron jest więcej, niż zero koron. Tak, ale „syty powiada głodnemu: dziś już nie będziemy jedli“ — jak mówi czeskie przysłowie — i koleje czy rzeki galicyjskie pójdą w ką, bo pierwszej kwestya języka interpelacji!

Przytom jakiś *pech* austriacki, zdaje się, że i nowy prezydent Izby nie bardzo się udał, a przytem nowicjusz, otoczony z dwóch stron wiceprezydentami, którzy ciągną jeden do Sasa, drugi do lasa. Ktokolwiek mu zaś poddał koncept wprowadzenia teraz, gdy tyle już jest trudności, jeszcze *en z urowania* interpelacji, chociażby tym *apporteur du neuf* był sam p. Koerber, ten oddał panu Vetterowi, co mniejsze, ale sytuacji, rządowi, parlamentowi najfatalniejszą usługę.

Istny Babel! Albo pozwolisz na odczytanie interpelacji w języku czeskim, albo nie będzie parlamentu — wołają Kłofaczeli. Naturalnie, przyłączają się ci mniejsi, o których narodowości, historyi, cywilizacyi, zasłudze dziejowej, istnieniu wśród rzeszy ludów — inaczey by wiele nie wiedzieli! Istne *delirium rasy* — jak niedawno powiedział Francuz o tej walce austriackiej *c'est un délire de race*.

Jeżeli odczytają w Wiedniu interpelację słoweńską czy słowacką, czy inną, to będzie dowód, że to — historyczny naród! A jak przeczytają sześć

interpelacji w sześciu „słowiańskich“ językach, chociażby ich nikt z pięciu innych interpelantów, sześćdziesiąt procent Izby innych trzech narodowości, słowem parlament cały i rząd, do którego interpelacya wystowana, nie nie rozumiał — to mniejsza, ale pokaże się, że to ogromnie potężna „rasa“, że „*jen w tomte taborze je budoucnost rakouska*“.

Oczywiście, ci Niemcy, którzy ani rusz nie chcą pogodzić się z myślą, że Austria to nie Niemcy, ale konglomerat narodowościowy, stają wobec szowinizmu słowiańskiego w pozytywne *Alldeutscherów* i parlament znowu trzeszczy.

A jakież wyjście? Jedno, zawsze to samo — kompromis. Bez doprowadzenia parlamentaryzmu austriackiego do farsy, nie można się dać szowinizmowi czeskiemu zapędzić do roli gapiów, którzy na to będą czas i mienie wyborców marnotrawić, żeby składać hołd żywotności narodu czeskiego, objawionej w „jednojęzycznych“ interpelacjach — tak samo, jak nie można kapitulować przed dyktaturą pana z Rosenau! Więc — coś trzeciego!

To też musimy powitać wiadomość wiedeńską, że komisya parlamentarna w tej nowej, improwizowanej sprawie stanęła na stanowisku, iż Polacy nie są ani Czechami, ani Niemcami, więc nie są obowiązani ani akceptować tego, czego sobie pan Brzoraż życzy, ani czego sobie pan Schoenerer wina.

Zdawałoby się, że to jest całkiem proste, nawet że to się samo przez się rozumie — a przecież na to potrzeba było całego długiego procesu!

A kto widzi, jak znowu buchają płomienie „słowiańskiej“ polityki z niektórych pism galicyjskich, ten musi witać każdą wieść, która wygląda, że Polacy chcą być sobą, że chcą robić swoją własną politykę i nie idą zaraz *à la* cudzą komendę.

Równocześnie odbywa się w Izbie proces „różniczkowania“ tych, którzy chcą parlamentu, pozytywnej pracy i tych, którzy nie chcą. Tu się spotykają wszystkie skrajności, wszystkie szowinizmy.

Ta reszta, wielka reszta, która chce parlamentu, jest coraz wyraźniejsza, a w niej dla Polaków miejsce i szacunek i użyteczne dla kraju i państwa.

Polacy w Austrii, którzy nie chcą prowadzić polityki prowincjonalnej i partyjnej, muszą wszystkie narodowe prądy, co idą przez mózgi i nerwy całego narodowego organizmu, odczuwać, rozumieć i działać potem, jak rozum polski każe, w interesie całości.

Wobec szaleństw ha katyzmu i prusactwa przechodzi myśl polska ciężkie próby — są tacy, co sądzą, że się zmienić musi polska polityka wobec drugiej ściany. Z prądami żartować nie wolno — ale też poddawać się każdemu prądowi dla tego, że idzie

po nerwach, toby była polityka nerwów, nie polityka narodu, ciężko doświadczanego, nie mającego nic do uronienia, a wszystko do odzyskania.

Babel jest — z tego nie wynika, żeby wszyscy mieli głowę tracić. Światowe widnokreśli wcale nie są przygodne, niespodzianek dziejowych co raz więcej. Instykt, rozum musi nakazywać patryotyzmowi polskiemu pilnowanie, żeby się Babel austriacki nie zawalił.

Ze świata.

— Pod tytułem „Polacy a centrum“ zamieszcza *Volkszeitung* dłuższy artykuł, polemizujący z prasą narodowo-liberalną, która z ironiczną radością rozpisuje się o rzekomym zamiarze Polaków z pod zaboru pruskiego zerwania z centrum. Chodzi mianowicie o artykuł poznańskiej *Pracy*, która obliczyła, że Koło polskie łatwo może z 13 mandatów, które obecnie posiada, doprowadzić do liczby 25, jeżeli ludność polska zerwie kompromisy wyborcze z centrum, mianowicie w Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku. Przy silnej, samodzielnej agitacyi możnaby zdobyć 10 mandatów polskich w Księstwie, 7 w Zachodnich Prusach i 8 na Górnym Śląsku. Nawołując do umiarkowania obie strony, pisze *Kölnische Volkszeitung* w końcu: „Gdziekolwiek mieszkają katolicy, wszędzie powinni się wystrzegać zbytniego mekatolickiego naprężenia idei narodowościowej. Jeżeli w Niemczech centrum i Polacy rzucają się na siebie, to obie strony będą poszkodowane w najżywniejszych swoich interesach. Jako parlamentarne stronnictwo straciłoby na tem przedewszystkiem Koło polskie. Bo choćby mu się udało odebrać centrowcom jeden i drugi mandat, to tego zysku nie zdola zrównoważyć strata sympatyj, która byłaby niewątpliwem następstwem usiłowanego zamachu na dotychczasowe centrowe okręgi wyborcze“.

— Parlament niemiecki obradował wczoraj nad wnioskiem, żądającym zniesienia cenzury teatralnej. Przy głosowaniu nad odesłaniem tego wniosku do komisji, okazał się brak kompletu.

— Z Pekinu donoszą, że rozmaite oddziały wojsk czynią przygotowania do wielkiej ekspedycyi. Ruch ten objawia się najsilniej w departamentach transportowych. Hr. Waldersee ma nadzieję, że w kilku dniach wszystko, czego wymaga ekspedycya, będzie gotowe. Zdaniem jego najlepiej będzie w przeważną część prowiantu zaopatrzyć się dopiero na prowincyi. Natomiast inni generałowie uważają to jako zbyt ryzykowne. Angielskie wojska posługiwać się będą zwierzętami pociągowymi, bo przez górę nie podobna przedostać się w inny sposób. Doszła bowiem wia-

UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisał

Wiesław Sclavus.

36

(Ciąg dalszy).

— Tylko niech osoba nie wrzeszczy... bo żartów nie lubię! Połóż! Jak się masz głupi!... Żebyś mnie później zajechał pod piątę żebro! Nie mam zdrowia!... Majcher jest teraz mój! A jak bliźni będzie uragał, to mu go na cztery cale założę! Dosyć! Nie zawracaj! Chcesz siedzieć cicho, to siedź... a nie, to się bliźniego poprosi!... Musi być sztam! Noc całą zmarnowałem... motja mi się należy... Co moje, to moje. Majcher pójdź do geby... i koniec...

Opryszek mając teraz nóż w zębach, z czajowego się kota zamienił się w rozpasanego, pewnego siebie zwierza. Ściągnął w jednej chwili prześcieradło z biurka i już nie przebierając, zaczął zwałać w nie, co tylko się dało. Potem ściągnął kołce prześcieradła, związał i podszedł brutalnie do Wiesława.

— Sluchajno! Pokaż teraz kabzę! Głupiej miny nie rób, bo tu śmiechu nie ma. Gałganiarzem nie jestem, żebym na tych wiecheiach majątek mógł zrobić. Dawaj monetę!... Póki ci grzecznie mówię!... Widzisz majcher... przykro mi będzie... grandziarza kaleczy, ale kiedyś taki uparty łobuzie, to wędruj do szpitala... jedź sobie „Pogotowiem“.

Zbir chwycił raptownie Wiesława za gardło i zaszamotał nim...

Drzwi wchodowe skrzypnęły... Opryszek obejrzał się. Za nim stała przerażona posługaczka. Zbir pu-

ścił Wiesława i rzucił się ku niej, lecz baba wypadła na schody, wołając o pomoc.

— Bodajbyś z piekła nie wylazła! — zaklął opryszek. — To ci *pech*! Do widzenia bliźniemu, nie ma czasu!... Spotkamy się jeszcze!

Zbir zarzucił tłumok na plecy i wybiegł szybko. Zwabieni okrzykami posługaczki lokatorzy ze stróżem domu na czele, biegli na pomoc, nawołując się głośno i dodając sobie odwagi. Naraz tuż przed zbitą ciżbą ukazał się opryszek z tłumokiem, błysnął nożem w powietrzu, tłum się rozstąpił w okamgnieniu i łotr najspokojniej wyostał się na ulicę, ściągany okrzykami „łapaj — trzymaj“ i poświstem gwizdawkę policyjnych.

W kilka chwil później najbliższy posterunek policyjny raportował swemu komisarzowi wiadomość o spełnionej kradzieży i o ucieczce rzezimieszka, pomimo zarządzonej natychmiastowej pogoni.

Dla przeprowadzenia śledztwa, policya po raz wtóry nawiedziła izdebkę Wiesława. Badanie i tym razem było równie drobniagowe i sumienne. Ziemęcki mało co rozumiał, czego od niego chciał. Na zadawane mu pytania, bądź kiwał machinalnie głową, bądź szeptał wyrazy bez związku. Komisarz atoli miał smac wprawę w prowadzeniu protokołu, bo ten ostatni rósł w oczach prawie aż w końcu rozpostarł się na czterech arkuszach bitego pisma.

Gdy protokół był skończony, komisarz odezwał się tonem protekcyjnym.

— Wy, pan Ziemęckij, jesteście chorzy... wam by iść do szpitala!... Ot co! A na przyszłość radzę, niech u pana takich skandalich nie będzie! Dwa protokoły jednego dnia, to trochę za wiele, pan Ziemęckij! Mnie bardzo przykro, ale ja muszę na pana zrobić donos do oberpolicmajstra!... Mnie bardzo przykro! Śmierć rano... a potem kradzież w biały

dzień... Nie — tak u nas nie można! Pana mogą wziąć teraz pod dozór policyjny!... Cha!... Naważyl pan sobie piwa. A jeszcze co panu powiem... że ta starucha... pan wie, no, ona była matką jednej takiej iz socjalistok!... Pan Ziemęckij bardzo nie dobrze! Was pewno wezwą zaraz, podciągną! Ja musiałem napisać w protokóle... że to drugi skandal jednego dnia! Pan myśli... przez pana to imnie się dostanie *nachlabuczka* i stróż straci miejsce... i rewirywo pójdzie pod arezt!... *Wot wam pan Ziemęckij i przyjutnast!*

A zdawałoby się, pan sobie niczego... *porządnyj gospodin!*... *Dielo plocho!* Nagła śmierć, a potem odrazu *worowstwo!*... Prosto skandal na cały cyrkul! Was wezwą do ratusza, z pewnością wezwą!

Komisarz, wypaliwszy tę perorę, pełen sprawiedliwego oburzenia, wyszedł z izdebki ze swoimi pacholkami, pozostawiając Wiesława z posługaczką.

Baba uważała za właściwe również się wypowiedzieć.

— Ojej! Co się bo dziś narobiło! A takie miałam dziwne przecucie od samego ranal!... Jak mi ten nóż wpadł, a potem tego nieponia zobaczyłam, to zaraz byłam pewna, że się coś stać musi! No — no! Ale ci to starowina... się zawinęła! Sprzątałam właśnie u akademików, a tu słyszę, pan woła!... Wbiegam... spojrzalam i już pewna byłam, że po niej! Drobne takie biedactwo! Wiele mu tam nie było trzeba! Cha... lecz ten złodziej... tego pana oporządził! Żebym tak nie była weszła, dźgnął by z pewnością, u takiego nie kupię! Co to bo panu! Głowa? Głowa! Oj... ja to wszystko rozumiem! Napatrzyłam się w życiu rozmaitości, napatrzyłam!

(O. d. n.)

domość, że Chińczycy, aby ubezpieczyć się przed inwazyą, zasypali wszystkie przesmyki olbrzymimi głazami. Władze wojskowe twierdzą, że jakkolwiek hr. Waldersee całą swą usilność wytyża w tym kierunku, by pospołu z ambasadorami wyrzucił nacisk na Chińczyków i zmusił ich do przyjęcia żądań mocarstw, — Chińczycy nie zleknią się, jeśli ekspedycja nie przyjdzie do skutku, bo niemiecki poseł Numm v. Schwarzenstein osobiście zagroził Li-Hung-Czangowi ekspedycją na wypadek nieprzyjęcia propozycji mocarstw. Li-Hung-Czang i ks. Czang wielce skonternowani oświadczyli, że od dworu otrzymali nakaz uspokojenia obcych, a teraz wobec projektu nowej kampanii stracą wszelkie zaufanie.

Wedle depeszy *Globu* otrzymał ambasador Stanów Zjednoczonych Conger polecenie, by zaprotestował przeciw projektowanej przez Walderseea ekspedycji do Singanfu. Zarazem ma Conger w myśl otrzymanej instrukcji wezwać dyplomatów europejskich w Pekinie, by dalej prowadzili rokowania pokojowe dla przekonania dworu chińskiego, że mocarstwa istotnie pragną pokoju. Generalowi Stanów Zjednoczonych Chaffee zakazano udziału w ekspedycji Walderseea.

Berlińska *National Ztg.* zapewnia, że Waldersee, mimo przygotowań i odgrazania się — nie myśli podążyć w głąb kraju, zwłaszcza, że wedle instrukcyj, działalność jego winna się rozpościerać jedynie na prowincję Czili.

— Papież przyjmował wczoraj kard. Rampollę i wiele osób z dworu papieskiego, które składały ojcu św. życzenia z powodu rocznicy objęcia przezeń Stolicy apostoelskiej.

— Z Madrytu donoszą, że większa część dzienników uważa powołanie Silveli na szefa gabinetu jako rzecz pewną.

— Z Sofii donoszą: Jak słychać, prezydent ministrów Petrow oświadczył, że nie ma zamiaru pozostać na czele gabinetu. Gabinet przejściowy nie może jego zdaniem zapanować nad obecną sytuacją.

— Z Konstantynopola donoszą do *Frankf. Ztg.*, że na inicjatywę rosyjską także inne mocarstwa poczyniły Turcji poważne admonicje z powodu jej mało energicznego stanowiska w Macedonii, gdzie komitet bułgarsko-macedoński przybiera coraz zuchwalszą postawę.

— Z Konstantynopola donoszą: Stosunki w wojsku tureckim są bardzo smutne. Nietylko, że zwyczajni żołnierze nie otrzymują żadnego żołdu, ale i oficerom przez kilka miesięcy żadnego żołdu nie wypłacono. Nie dziw, że oficerzy w inny sposób usiłują sobie swoją należytość wybić. Świeżo aresztowano kilku oficerów, którzy na własny rachunek sprzedawali mierzwę ze stajen wojskowych. Oficerzy oświadczyli, że niezadługo i konie będą musieli posprzedawać, aby nie pozwolić swym rodzinom cierpieć głodu.

Walne zgromadzenie Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika.

Obrazy zajął przewodniczący Towarzystwa prof. dr. J. Zakrzewski. Skreśliwszy krótko dzieje i działalność Towarzystwa, poświęcił kilka słów rzewnych wspomnieniu zmarłych członków, których pamięć uczciło zebranie przez powstanie z miejsc.

Następnie omawiał radosne chwile, w jakich Towarzystwo bądż to za pośrednictwem delegatów, bądż też przez wysłanie pism wzięło udział w roku ubiegłym, jak n. p. jubileusz krakowskiego uniwersytetu, instytutu geologicznego w Wiedniu, a wreszcie w założonym towarzystwie dla popierania nauki polskiej, do którego przystąpił zarząd w charakterze członka założyciela.

Znakomicie redagowany *Kosmos* jest organem Towarzystwa, informującym członków o wszelkich dobytach i pracach w dziedzinie nauk przyrodniczych.

Sekretarz dr. T. Wiśniowski odczytał następnie sprawozdanie z czynności za rok ubiegły. Towarzystwo liczy 2 członków honorowych i 235 członków czynnych w mieście, kraju i zagranicą.

Odbyto czternaście posiedzeń naukowych, z których treściwe sprawozdania pomieścił w łamach swych *Kosmos*.

Oddział krakowski, któremu przewodniczy prof. Witkowski, odbył w roku ubiegłym ośm posiedzeń, a sekcja filozoficzna odbyła również ich ośm, zarząd oddziału opracował przy pomocy osobnej komisji program wprowadzenia w życie muzeum przyrodniczego im. Kopernika w Krakowie.

Otwarcie tej instytucji jest już w niedalekiej przyszłości, dzięki przychylności gminy miasta, która ofiarowała dla niej bezpłatnie lokal pod warunkiem, iż towarzystwo zmieni swój dotychczasowy statut i w razie rozwiązania się towarzystwa, muzeum to przejdzie na własność gminy, co już uskuteczniiono.

Sprawozdanie kasowe wykazuje 5945 kor. 01 h. w przychodzie, 4852 k. 64 h., w rozchodzie, saldo kasowe na rok b. wynosi zatem 1092 k. 37 h.

Imieniem komisji kontrolującej wniosł dr. Stella Sawicki uchwalenie absolutorium, co też bez dyskusji jednogłośnie przyjęto.

Następnie wygłosił dr. Maryan Raciborski odczyt o rozwoju botaniki w ubiegłym XIX. stuleciu za granicą i w Polsce.

W barwnych słowach skreślił prelegent postęp w nauce botaniki, która od chwili fabrykacji mikroskopów o szklach achromatycznych nietylko postąpiła naprzód, lecz wytworzyła się w niej i rozwinęły liczne gałęzie.

Ułatwienie komunikacji przyczyniło się także wielce do rozwoju tej nauki, dozwoliła bowiem botanikom udawać się w odległe kraje obce.

Przed laty kilkunastu nauka botaniki była znaną tylko z badań na północy i środkowej Europie, dopiero od chwili powstania instytutów przyrodniczych w okolicach podzwrotnikowych zdobyto wiele nowych

odkryć i doświadczeń i rozszerzono zakres wiedzy. Od roku 1840, po wprowadzeniu w użycie nowych mikroskopów, odkryto masy drobnych ustrojów roślinnych.

Na katedry, obsadzone wówczas tylko przez systematyków, wstąpili fizjologowie i morfologowie, obwieszczać światu badania rozwoju roślin i budowy ich organów. Wykryto, iż gatunki roślinne posiadają zdolność zmieniania się i umiają się przystosować do warunków, w jakich egzystują.

Rozwój nauki botaniki w Polsce nie da się określić tak ogólnikowo, gnębiona i rozdarta ojezyzna mimo, iż posiadała wielu uczonych, musiała zostać w tyle.

Zastój spowodowały prześladowania na tle narodowo-politycznym, gnębzące i uniemożliwiające postęp nauki. Zamykano zakłady naukowe, j. n. p. uniwersytet w Wilnie, szkoły w Warszawie, w Królestwie Polskim i Poznańskim. Skutkiem tego brak nam nawet małej flory, którą można by dać uczniom do oznaczania gatunków roślin.

Dopiero od r. 1871 szereg nazwisk polskich zasłynął odkryciami.

Nawet w dalekich krajach, jak Ameryka, Sybir, Krym i Kaukaz nie brak słynnych polskich botaników.

Głównym celem botaniki jest dziś poznanie zagadki życia.

Gorączkowe studia, oparte na teorii Darwina, zdawały się początkowo prowadzić do zdobycia tego upragnionego celu, w rezultacie zniechęciły badaczy i wywołały pesymizm w nauce, w której nie chodzi dziś już o zbudowanie jakiegoś kompletnego systemu naukowego, lecz więcej o zastosowanie praktyczne. Celem jej zbadanie prawideł tworzenia się nowych gatunków i poznanie ich budowy, czyli „fabryki roślin“.

Po złożeniu podziękia prelegentowi, przystąpiono do wyborów.

Przewodniczącym wybrano ponownie prof. dr. J. Zakrzewskiego, do wydziału zaś w miejsce ustępujących trzech członków, pp.: prof. dr. Bron. Radziszewskiego, Łomnickiego i Niedźwiedzkiego.

Po ogłoszeniu rezultatu wyborów przemówił ponownie prof. dr. J. i zaznaczywszy, iż zarząd towarzystwa nie szafuje bynajmniej odznaczeniami, bo przez 30 lat istnienia zamianowano tylko 4 członków honorowych, z których dwu jest przy życiu, uczynił wniosek zamianowania prof. dr. Benedykta Dybowskiego członkiem honorowym towarzystwa.

Wniosek powitano rzesistemi oklaskami, a zdziwienie w twarzy skromnego a najzasłużeńszego dziś polskiego przyrodnika, przyjmującego z wahaniem to niespodziewane, aczkolwiek zasłużone odznaczenie, do łez poruszyło licznych przyjaciół, wielbicieli i kolegów uczczonych. Znakomity uczone zdobył się też tylko na słowa: „Za wiele dla mnie, panowie, za wiele“ — co powitano również oklaskami.

W końcu uchwalono zmianę ustaw towarzystwa w trzech punktach. W §. 17 zgodnie z uchwałą oddziału krakowskiego, przekazano w razie rozwiązania towarzystwa muzeum im. Kopernika gminie m. Krakowa. Członkiem towarzystwa (czynnym) mogą być nie

Gdzie wyjście ?

Wiedeń, 18 lutego.

(JK). Gdzie wyjście z obecnych stosunków polityczno społecznych, których ofiarą padają bezustannie niepoliczona jestestwa ludzkie? Jak usunąć nędzę? Jak ratować ludzkość przed głodem, chłodem i spodem?

Jak rozwiązać — kwestję społeczną?

Oto pytania, nad którymi zastanawia się hrabia Lew Tołstoj w ostatnim numerze tygodnika *Zukunft* z 16 b. m. Pięć stronice biego druku i pytanie, nad którym ludzkość biada tak długo, jak sama istnieje — jest rozwiązane. Ludzkość jest zbawioną!

Pewien chłopiec wiejski — opowiada Tołstoj we wstępie do swej rozprawy, tak zajmującej, jak wszystko, co ten genialny pisarz tworzy — pracuje wspólnie z swym ojcem, dziadkiem i matką. Ale ten chłopiec widzi, że pierwsze snopy z tej roli, którą razem z swym ojcem zorał, zbronował i zasiał, na której razem z swą matką i siostrą żał i wiązał snopy i pomagał układać w brogi, że to pierwsze zboże nie idzie do ojcowskiej stodoły, lecz zwozi się obok pańskiego ogrodu do stodoły dziedzica. Właśnie, gdy przejeżdżają obok dworu, widzi chłopiec, jak na balkonie siedzi wystrojona pani przy stole, zastawionym pasztetami, łakociami i blyszczącym samowarem i, jak po drugiej stronie drogi, na łączce, obydwa chłopcy dziedzica w haftowanych koszulach i pięknych trzewikach grają w piłkę.

Jeden z nich rzucił piłkę przez skrzypiącą furę.

— Podaj chłopczel — krzyknął.

— Podnieś, Wasylku! — powiedział ojciec do syna, idąc z czapką w rękę obok wozu.

— Co to znaczy? — myśli chłopiec. — Takim zmęczony od roboty, gdy ci się bawia, i jeszcze im piłkę podnosić?

Ale podnosi ją. Panicz bierze ją białą ręką z czarnej, opalonej ręki chłopca, nie patrząc nań wcale i wraca do zabawy.

Tymczasem ojciec poszedł dalej z swym wozem, naładowanym zbożem. Chłopiec dogonił go, pędząc w swych strzępach pantofli po kurzawie i obydwa zawlekli się z wozem przed pańską stodołę. Rządca w przepoconym surducie, z kijem w rękę, wita ojca i syna obelgami, gdyż nie zajęchali, jak się należało. Ojciec usprawiedliwia się, podchodzi zmęczonym krokiem do wycieńzonej szkap, targa lejce i zajężdża z drugiej strony.

Chłopiec zbliża się do ojca i pyta:

— Ojczu, dlaczego my jemu zwozimy zboże?

Tyleśmy się kolo niego namordowali!

— Dlatego, bo to jego ziemia — odpowiada ojciec markotnie.

— A kto mu ją dał?

— Spytaj się rządę. Ten ci odpowie, kto. Wieszysz kij?

— A co oni zrobią z tem zbożem?

— Zmłocą i sprzedadzą.

— A z pieniędzmi?

— Kupią sobie pasztety. Widziałeś je na stole, gdyśmy przejeżdżali?

Chłopiec milknie i tonie w rozmyślaniach.

Ale na rozmyślania brak czasu. Na ojca spadają przekleństwa, że nie zajęchał bliżej sterty. Ojciec zajężdża, wspina się z trudnością na wierzch, mimo że przepuklina coraz więcej mu dolega i zaczyna zrzucać snopy. Chłopiec stoi podczas tego przy szkapie, odgania z niej baki i nie może pojąć: Dlaczego ziemia nie należy do tych, którzy na niej pracują, lecz do paniczów, którzy w haftowanych koszulach grają w piłkę, herbatę piją i pasztety jedzą?... Myśli nad tem ciągle, gdy pracuje, gdy konie pasie i gdy spać idzie, ale nie znajduje odpowiedzi. Wszyscy powiadają, że tak być musi i wszyscy zgadzają się z swym losem.

I chłopiec mężnieje, zeni się i sam zostaje ojcem. A dzieci jego pytają i dziwią się podobnie, on zaś odpowiada im tak samo, jak jemu ojciec odpowiadał. I w takiej samej nędzy, jak ojciec, pracuje pokornie na obcych, próżniaczach ludzi.

Tak żyje on i tak żyją wszyscy kolo niego. Gdzie zajdzie czy zajędzie, wszędzie dzieje się tak

samo. Wszędzie pracują chłopci lub inni robotnicy nad swoje sily na obcych, leniwych ludzi, aż dostają ciężkich słabości, rozpijają się i wczesnie umierają. Kobiety wytyżają resztki sił, aby kuelni i bydlą przypilnować, uprać, męża i dzieci przyodzian — i one także przed czasem starzeją i marnieją, znużone nadludzką, niesprawiedliwą pracą.

A ludzie, na których oni pracują, sprawiają sobie powozy, psy, konie, budują pałace, zakładają, miejsca na zabawy, stroją się codziennie, jak na święto, a jedzą i piją tak, jak ci ubodzy, którzy na nich pracują, nawet w największe uroczystości nie czynią.

Skąd to pochodzi?

Hrabia Tołstoj wymienia jako pierwszą przyczynę: wywłaszczenie z roli i oddanie jej tym, którzy na niej nie pracują. Lecz są wszakże chłopci, zasobni w rolę, tak, że mogliby z jej owoców żyć wygodnie. Okazuje się jednak, że ci chłopci wszyscy, lub prawie wszyscy, są niewolnikami „posiadających“.

Dlaczego?

Ponieważ chłopci potrzebują pieniędzy na zakupno sprzętów gospodarczych, żywności, wódki, tytoniu itd. Następnie płacić muszą podatki pośrednie i bezpośrednie, że zaś niepodobieństwem jest utrzymać przytem liczną rodzinę, więc wyprawiają dzieci na służbę do miasta. Ta emigracja ludności wiejskiej do miast jest — zdaniem Tołstoja — zasadniczym powodem wzrastającego niewolnictwa i upadku szerokich mas społecznych.

Lecz jakież wyjście z tego nieszczęsnego położenia?

Tołstoj powołuje się na książkę Henryka Georgea „Postęp i nędza“, podająca łatwy i praktyczny sposób rozwiązania kwestyi rolnej. Książka ta ukazała się przed 30 laty, a mimo wrzawy, którą wywołała, dotąd nie wywarła skutku. Dlaczego? Tołstoj odpowiada: Jak długo władza spoczywa w mocy rządów, złożonych z właścicieli ziemskich, nie ma mowy o reformie. W Rosyi cesarz i rodzina cesarska posiada olbrzymie latifundya — i nie ma nadziei, aby ci ludzie, którzy bez tej własności ziem-

Z powodu przeniesienia handlu do hotelu „George'a“

urządzam w magazynie pod firmą:

E. MACHAYSKI róg ulicy Jagiellońskiej i Trzeciego Maja

za zezwoleniem władzy

Wysprzedaj

towarów galanteryjnych, perfumeryi, konfekcyi damskiej, etc.

Mikołaj Ludwigo.

tylko badacze przyrody, lecz także osoby moralne, jak np. towarzystwa i t. d.

Liczbę członków wydziału z 9, podwyższono do 12, a dla uniknięcia ponownego zwolywania walnego zgromadzenia, zarządził przewodniczący natychmiast ich wybór.

Wybrano pp. dr. Romera, Nussbauma i Wehra, a wybór ich stanie się aktualnym z chwilą zatwierdzenia zmiany statutów przez władze. K. P.

Kronika miejscowa.

Lwów, 21 lutego.

Jutro.

- 22 lutego. Piątek, Piotra K. — Nykyfora.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 3, zachód o godz. 5 minut 26.
- O godzinie 7 wieczór kwartetowy Towarzystwa muzycznego.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza. Dziś we czwartek 21 bm. „Prawa obywatelskie w Austrii“ — prelegent dr. Allerhand, w sali Stowarzyszenia krawców, ulica Ormiańska 1, 30, od godziny 8 do 9 wieczór.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało Henryka Postera, adyunkta budownictwa w Przemyśle i Franciszka Rybkę, adyunkta budownictwa w Insbrucku, komisarzami budownictwa dla służby technicznej galicyjskiej dyrekcji poczt i telegrafów.

Z Politechniki. Onegdaj złożyli drugi egzamin rządowy na wydziale budowy maszyn p. S. Ehrlich, rodem ze Lwowa i p. Zygmunt Klarfeld z Przemyśla.

Galicyjskie kraj. Towarzystwo naftowe. W sprawozdaniu z odbytego wczoraj posiedzenia tego Towarzystwa, skutkiem omyłki mylnie podano niektóre szczegóły dokonanego wyboru. Ołóż wynik wyborów był taki, że między innymi w miejsce p. dr. Olszewskiego wybrano do państwowej Rady kolejowej p. Ottona Brunnera, a do krajowej Rady kolejowej p. Leonarda Wisniewskiego.

Udaremniony przez policję pojedynek. Onegdaj, w godzinach popołudniowych, miał się odbyć w jednym z hoteli lwowskich pojedynek. O oznaczonym terminie stawiły się obie strony wraz z sekundanantami, ale tu ich spotkała niespodzianka — przed obydwojema wejściami do hotelu, stali agenci policyjni. Poważnione strony nie mało były skonfundowane: agenci oświadczyli bardzo grzecznie, że dyrekcja policji dowiedziała się przypadkiem o zamierzonym pojedynku i że wobec tego on się odbyć nie może. Pan radca dworu, zakazujący pojedynek, był na tyle uprzejmym, że, znając prawie wszystkich, biorących udział w pojedynku, osobiście polecił agentom wyrazić im od siebie ukłony.

O szklankę wody. Na jednej z premier w teatrze miejskim, podczas bardzo wzruszającej sceny konania, granej z wielkim realizmem przez p. Adwentowicza — pani L., siedząca w fotelach, zemdląca. Wyprowadzono ją na kurytarz i tam zaczęło się poszukiwanie za... szklanką wody. Pan L. pobiegł do bufetu, lecz tam... wody nie było. „Jest piwo, jest wino —

skiej czują się tak bezsilnymi, jak pisklęta, wyrzuczone z gniazda, zechcieli dobrowolnie ze swych przywilejów zrezygnować, lub chociażby tylko je naruszyć.

Nie ma też mowy o zniesieniu podatków, z których żyje cały rząd, porzawszy od głowy państwa, a skończywszy na ostatnim policyjancie. Nie ma również mowy o emancypacji klasy robotniczej, ani przez reformy, zmierzające do skrócenia czasu pracy, ani przez organizowanie strejków lub rewolucye.

Zwłaszcza rewolucye zbrojne są wykluczone. „Minęły już owe czasy, gdy rządy były tak naiwne, aby wierzyć w swe opiekuńcze posłannictwo wobec społeczeństwa i nie starały się wcześniej o środki ostrożności na wypadek rewolucyi. Nie było wówczas ani telegrafów, ani kolei żelaznych. I dlatego możliwym było zwalenie rządu w Anglii w 1640 r. i we Francji za wielkiej rewolucyi i w Niemczech w 1848 roku. Dziś wszelkie rewolucye są wykluczone, gdyż rządy, będąc z góry upewnione, że w świętość ich posłannictwa nikt na świecie nie wierzy, kierują się jedynie instynktem samozachowawczym i wszelkimi środkami starają się ochronić przeciw wszystkiemu, co mogłoby ich potęgę zważyć, lub tylko naruszyć.“

„...A ni rewolucya, a ni socjalizm nie wskażą wyjścia. Jeżeli jest wogóle jakieś wyjście, znajduje się ono tam, gdzie dotąd nikt nie spojrzał, a które przecież jedynie byłoby w stanie zniszczyć ten system rządzenia, tak nieskończenie zawily i zręczny. A jest niem...“

I tu powtarza Tolstoj swoje *caeterum censeo*, tak niewykonalne, jak sporządzenie lekarstwa wszechlecznego, lub odkrycie kamienia mądrości: usunięcie militarysty.

Skoro ludzkość zrzuci z siebie pęta militarysty, wtedy przemoc stopnieje, jak wosk, gdy się zetknie z ogniem.

Zanim to wzmocnienie ludzkości nastąpi, nie pozostaje chyba nic innego, jak — *Dienstreglement*.

wody nie mamy!“ brzmiała odpowiedź Pan L. ofiarowywał cenę szklanki szampana. Naprawdę — odesłano go do biletera. Naturalnie bileter wody nie miał, zaczęło się więc poszukiwanie po rozmaitych kątach i ubikacjach gmachu za szklanką wody. Dziwny doprawdy bufet, gdzie nie ma ani kropli wody dla spragnionej właśnie tego „trunku“ publiczności. Karafka świeżej wody powinna być zawsze w pogotowiu, zwłaszcza tam, gdzie się zbiera dużo osób i wypadki zemdleńia mogą być przewidywane.

Serenady. Są ludzie, którzy lubią tak zwane ulice... ciche. Umyślnie szukają mieszkań w pewnych bardziej oddalonych dzielnicach, sądząc, że tam znajdą spokój i ciszę. Złudzenie! Wystarczy naprzykład mieszkać przy ulicy Wronowskiej, aby co noc zrywać się ze snu na odgłos przerażającej serenady, której wykonawcy głosami, wołającymi o pomstę — literalnie rozdzierają powietrze. Serenady są pożądane w Wenecyi, na gondoli, w Hiszpanii pod oknem pięknej damy — lecz „we Lwowie“ — na ulicy Wronowskiej? Raczej byłby pożądany policyant, który podziałalby uspokajająco na rozspiewanych serenadystów.

Zniżenie cen w teatrze miejskim nastąpiło uchwałą Rady z dnia 13 lutego r. b. i w porozumieniu z p. Pawlikowskim. I tak: zmniejszono ceny łóż parterowych, pierwszego i drugiego piętra o — jedną koronę. Trzeciorzędne fotele w parterze z 2 kor. 40 hal. na 2 kor. 20 hal. Drugorzędne krzesło w parterze z 1 kor. 60 hal. na 1 kor. 40 hal. Fotele na pierwszym balkonie pierwszo i drugorzędne o 60 hal. Ceny reszty miejsc pozostały niezmiennione. Na operetkę pozostawiono ceny dramatu z podwyżką 30 proc. Co zaś do opery, zmniejszono dotychczasową podwyżkę o 10 proc., czyli obecnie opera wynosi ceny dramatu i 50 proc. podwyżki. Na III. balkonie zmniejszono przechowywanie garderoby z 20 na 10 hal. Oprócz umotywowanego zniżenia cen pierwszego balkonu, który rzeczywiście zwykle świecił pustkami, ceny te nie są racjonalnie uunormowane. Zniżyć cenę łóż o koronę, a nie zniżyć cen trzeciego piętra, zdaje się nam rzeczą nawet dla budżetu mało praktyczną. Uwzględniono bowiem pełne kieszenie — pominięto puste. Pochwalić natomiast należy zniżkę cen operowych, które rzeczywiście były wyrubowane i po prostu odstręczały publiczność. Co do cen operetkowych, które według nadesłanego komunikatu pozostały nie zmienione, ażeby przeszkodzić publiczności w uczęszczaniu do teatru na operetkę, jest to rzecz zbytyczna, bo publiczność na operetkę chodzić będzie tak, jak chodziła przedtem, a nawet więcej. mając operetki, wystawione kosztownie i błyszcząco. Najlepiej w takim razie skasować operetkę, która jest zawsze pasożytem dramatu i opery.

Dla pięknych pań słów kilka. Niedawno pisaliśmy o sukniach letnich, które zapobiegliwie a zreżymnie rączki mogą już sobie teraz przygotowywać powoli na letni sezon, tanio i efektywnie. Obecnie, jeszcze jedna moda idzie nam z Paryża i ta wymaga także pracy i gustu ze strony samych pań, które mogą obecnie więcej, niż kiedykolwiek, nadawać strojom piętno oryginalności. I tak — parasolki będą malowane ręcznie. Na tło blade-zielonego jedwabiu rzucane kwiaty jabłoni, wywołują śliczny efekt. Garniturek na brzegach z falban blade-zielonej gazy. Inna kombinacja: tło białe, lekko przechodzące w ton rudawy. Na jednej przedzielce parasolki bukiet róż o brązowych barwach stopniowo blednących i zmieniających się w jasno-żółte. Bukiet ten przedłuża się w girlandę, okalającą całą parasolkę. Dokoła falbany z białej i żółtej gazy. Podobne parasolki mogą służyć za śliczny prezent, a wymagają tylko trochę gustu, pracy i pewnej dozy cierpliwości.

Fatalna tragedia ulicy Karola Ludwika. Zmrok zapadał — po ulicy suną tłumy. Nagle — zbiegowisko. Co się stało? Kilka frazesów zamienionych gwałtownie i nagle — pac! pac! — policzek padł. Szabla dobyta, lecz oto — szabla znalazła się w rękach tego, który wymierzył policzek. Tłum rośnie, jakaś paniątka strwożona ucieka. Szamotanie ponowne i chwilowe. Dorożka nadjeżdża, opoleckowany chwytą swą szablę — wskakuje w dorożkę i zmyka. Na chodniku zostaje tłum i komentarze płyną jak rzeka. — O co poszło? Szał sprawa narzeczeństwa zerwanego, czy coś podobnego... W każdym razie sensacya niemala. Doraźna satysfakcyja *en plain air!*

† **Ksawery Kolbuszowski**, właściciel dóbr, były chorąży pułku jazdy wotyńskiej w r. 1863, ojciec dziennikarza Edmunda, zmarł w 73 r. życia w Zaborze pod Rawą ruską.

† **Stanisław Kundicz-Daszkiwicz**, urzędnik Tow. kredyt. ziemskiego we Lwowie, zmarł w Żytomierzu, po długiej i ciężkiej chorobie, w domu swych kuzynów pp. Steckich, przeżywszy lat 27. Ś. p. Kundicz ceniony był dla swych cnót koleżeńskich, a w życiu towarzyskim Lwowa brał czynny udział.

Dzisiejszy „Wiek XX.“ zamieszcza rycinę, przedstawiającą „Nimfy w opalach“, słynne grupy przy studni w Rzymie, które wywołały zatarg między ludnością rzymską, a Radą miasta, oraz portret królowej rumuńskiej, przy pracy na... maszynie do pisania.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr — 3^o R.

Kronika policyjna. W biurach komendy korpusnej skradziono na szkodę podoficera, Jana Grzeszczuka, zegarek srebrny z łańcuszkiem, wartości 40 koron. Aresztowano cze-

ludnika krawieckiego, Józefa Kaprałskiego, za sprzeniewierzenie 24 koron, pobranych od klientów majstra swego, p. Edmunda Gerlacha. — W ulicy Kazimierzowskiej pod l. 33, rozbito i okradziono doszczętnie piwnicę nieobecnego obecnie we Lwowie p. Henryka S. — W ulicy Żółkiewskiej aresztowano notowanego złodzieja, Maryana Gąsiorowskiego, w chwili, gdy wyjmował z kieszeni, przechodzącej ulicą p. L. Leiderównie pugilares, zawierający kilka złr. Gąsiorowski jest zawodowym złodziejem kieszonkowym, znanym już nawet policyjom w Wiedniu, Paryżu, a nawet Londynie.

Kronika krajowa.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi. Niedziela 24 lutego: W Drohobyczu dr. Fr. Tomaszewski: „O promieniach Röntgena“. — W Przemyśle dr. Z. Landau: „Koleje w Galicyi, ich rozwój i wpływ na handel i przemysł“. — W Samborze dr. L. Feuerstejn: „O wzroku“. — W Stanisławowie pr. uniwersyteckiego dr. Wł. Sieradzki: „O używaniu napojów alkoholowych“. — W Stryju dr. Z. Pazdro: „O kredycie“. — W Tarnopolu dr. M. Schoennett: „Parazyty w świecie roślinnym“. — W Złoczowie dr. Z. Bendel: „O suchotach płucnych“.

W państwowej szkole przemysłowej w Krakowie odbędzie się w r. b. kurs specjalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, a to w miesiącach marcu i kwietniu w 6 godzinach tygodniowo. Zgłaszać się należy do Dyrekcji zakładu najdalej do 27 lutego 1901. Wpisy na kurs ten odbędą się 28 lutego br.

Zarząd główny krakowskiego Tow. oświaty założył w bieżącym roku 4 nowe czytelnie w gminach Zarzeczce (Jasło), Czarna wieś (Kraków), Tarnogóra (Nisko), Wrząsowice (Podgórze), uzupełnił 7 czyteln dawniej założonych w gminach: Wilanowice (Białka), Cikowice, Trzećiana (Bochnia), Baligród (Lisko), Brzoza stadnicka, Wola bliższa (Łańcut), Trzećiana (Rzeszów). Na ten cel przesłano ogółem 1058 książek, wartości 853 koron.

Żurawno. Rzadko kiedy nadarza się sposobność podania do wiadomości szerszemu ogółowi szczegółów ruchu naszego miasta. Na razie wspomnę o Kółku rolniczem, które niestety, nie prosperuje, a raczej wegetuje. Ludzie szczerzej pracy dokładają o ile możności starań, by ta humanitarna instytucya rozwijała się, mimo wielkich w tym względzie trudności, które stanowi dziwna apatya mieszkańców.

A jednak mogłoby iść lepiej, tem bardziej, że przewodniczący Kółka p. Antoni Skrzyński robi, co może, dając bezpłatnie lokal, składający się z trzech pokoi i stają miesięczną subwencję; sekretarz ks. Fr. Ziemia pracą również subwencjonuje dostatanie Towarzystwo. Czynią to w nadziei, że przeciw nastaną lepsze czasy tj., że wszyscy, komu dobro tej instytucji winno być w sercu, będą jego odbiorcami.

Onegdaj zakończono karnawał zabawą, urządzoną staraniem Kasyna urzędniczego, na której jawiło się bardzo dużo uczestników. Do kadryla stanęło 30 par, które pod wodzą p. Pileckiego tańczyły i bawily się ochoczo i bardzo długo, bo oficjalnie do godziny 9 rano prywatnie — cokolwiek dłużej.

Przemyśl. Wedle urzędowych źródeł wynosiły dochody miasta Przemyśla 748.495 kor. 52 hal., w której sumie mieści się dochód z opłaty od czynszów najmu mieszkań 78.727 kor. 96 hal.

Wydatki wynosiły: 717.792 kor. 90 hal., a mianowicie: Koszta zarządu 78.790 kor. 52 hal., na oświatę, wynoszą bieżące wydatki 52.720 kor. 24 hal., na budowę szkoły rozpoczętą 75.579 kor. 76 hal. Razem 128.000 kor., na cele wyznań 600 kor. na ubogich 23.390 kor., na policję na wszystkie działy tj. na utrzymanie straży policyjnej, na policję zdrowia, policję polową, budownictwa, na czyszczenie miasta — nie 77.904 kor., lecz 42.535 kor. 93 hal., straż ogniową 34.515 kor. 17 hal., oświetlenie 34.882 kor. 2 hal.

Borysław. Epidemia tyfusu płamistego staje się z każdym dniem groźniejszą. W parze z nią idą szkarlatyna i kur. Na razie jeden wypadek śmiertelny. Szkoły zamknięto na dni 14 do dalszego zarządzenia.

Władza sanitarna miejscowa lekceważy sobie widocznie grożące niebezpieczeństwo. We wtorek przewieziono ze szpitala w Mraźnicy, (obok Borysławia) w jasny dzień — bez wszelkiej desyntezy — zwłoki zmarłego na tyfus płamisty — przez najludniejsze dzielnice na cmentarz.

Batiatycze. Szerzące się w naszej okolicy ustawiczne wypadki pokąsania przez wściekłe psy, zmuszają mnie do poruszenia tej sprawy, tak strasznej, która przybiera rozmiany plugi. Miasta większe mają przepisy kagańcowe, opłaty, ale coż mówić o psach na wsi! Każdy chłop ma psa, któremu z zasady — prócz kijów, jeść nie daje — psy włóczą się po polach samopas, a zastrzelenie takiego włóczęgi naraża na skargi sądowe, termina i t. p. narzekania, że nawet psa utrzymać dziś nie wolno.

Ot i teraz w Mostach wielkich 8 wypadków pokąsania. Leśniczy, żona jego, młoda panna, córka pisarza gminnego i mógłbym więcej podać faktów. Psy po prostu wściekają się z głodu i nędzy. Należałoby, żeby starostwo wydało polecenie żandarmerji i urzędowi gminnym, tudzież obszarom dworskim. że kto psów odpowiednio żywilić nie może i puszcza je samopas na przestrzeń 300 metrów, jak ustawa najwyraźniej określa, zostanie ukarany grzywną, a pies na miejscu zabity. Jest to wymaganie słuszne — gdyż każdemu nawet w Batiatyczach życie mile.

Boa gazowe i strusie, żaboty, gorsety, rękawiczki, paski poleca najtaniej **Ferdynand Güttler** Lwów, Halicka 1. 20.

W administracji naszej złożył p. Seweryn Domański 20 koron na Jasną Górze.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

W Związku naukowo-literackim w sobotę d. 23 b. m. p. Róża Nusbaumowa wygłosi odczyt o Huthera „Psychologiczna podstawa nauczania. Początek o godz. 8.

Z Towarzystwa muzycznego. Wieczór kwartetowy Tow. muzycznego odbędzie się w piątek 22 bm. w sali przy ulicy Czarneckiego 1. 8. Członkom Tow. muzycznego przysługuje prawo nabycia dwóch krzesel po połowie ceny. Koncert słynnego skrzypka Thomsona, śpiewaczki Maryi Fuchs i pianisty Delune odbędzie się staraniem agencji Tow. muzycznego we wtorek 5 marca.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

We czwartek 21 bm. po cenach nowo zmniejszonych: „Hal-ka”, opera w 4 aktach Stan. Moniuszki. Gościnnie występ Al. Myszugi i Eug. Strasverna.

W piątek 22 bm. po raz pierwszy: „Pieniądz albo życie”, komedia w 4 aktach 5 odsłonach Alfreda Capusa, przekład Heleny Egerowej.

W sobotę 23 bm.: „Traviata”, opera w 4 aktach Verdiego. Występ Lud. Marek w partii tytułowej i Al. Myszugi.

W niedzielę 17 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu po zwykłych cenach dramatu: „Romantyczni”, komedia w 3 aktach Edm. Rostanda.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem po cenach operetkowych: „Rycerskość wieśniacza” (Cavalieria rusticana), opera w 1 akcie P. Mascagniego i „Nawojka”, komedia w 3 aktach Rossowskiego.

Trzy pieśni miłosne na jeden głos, z tow. fortepianu, napisał Ignacy Friedmann. 1) „Między nami nic nie było” (Asnyk). 2) „Kwiat po kwieciu jabym zrywał” (Gliński). 3) „Leci piosenka” (Rydel). Cena kor. 1-80. Kraków. Nakład i własność księgarni oraz składu nut S. A. Krzyżanowskiego.

„Zastępczyni”, nowa sztuka Briexa, autora „Czerwonej togi” odegrana została w Paryżu, w teatrze Autoine’a. Nie jest to sztuka, ale raczej traktat o konieczności karmienia niemowląt przez matki, a nie mamki. Sztuka została dość przychylnie przyjęta przez prasę, w której wywołała ożywione dyskusje.

Adelina Patti da się słyszeć jeszcze raz jeden w Paryżu, w maju — na scenie komedii francuskiej podczas przedstawienia, które dane będzie z powodu wejścia na emeryturę aktora Bouches.

„Poil de Carotte” (Marchewka) z repertuaru Antoine’a śliczna aktówka Juliusza Renard została przedstawiona w Burgu i zachwycała swą prostotą, a nadzwyczajną obserwacją publiczności.

„Głos rolniczy”. W przyslanym nam drugim numerze „Głosu rolniczego”, redagowanego przez prof. T. Czaykowskiego w Tarnowie, znaleźliśmy obfity materiał, opracowany treściwie i popularnie, a uwzględniający wszelkie gałęzie gospodarstwa rolnego. Z obu pierwszych numerów widzimy, że „Głos rolniczy” potrafi wypełnić lukę, jaka się dawała uczuwać w piśmiennictwie rolniczym i stanie się poradnikiem wśród najszerszych warstw rolniczych, a można tak przypuszczać, jeśli się uwzględni, że redaktor po odbyciu studiów agronomicznych i 16-letniej praktyce gospodarczej, uzupełniał swe wiadomości jako asystent przy wydziale roln. uniwersytetu krakowskiego i jako docent akademii roln. w Dublanach.

Książka dla bogaczy. Sprzedają ją w Ameryce, a jeden jej egzemplarz kosztuje 10.000 marek! Dzieło to nosi tytuł: „The book of Wealth”, a jest rozprawą o bogactwie. Autor pragnie wykazać, co bogactwo zrobiło dla ludzkości i o ile człowiek polepszył swój byt przy jego pomocy. Dodać należy, że autor p. Hubert Bancroft, mówi zarówno o bogactwie duchowym, jak i materialnym.

Książka wydana wspaniale, składa się z 10 części, liczy 1.000 stron, a mimo, że jej cena z pewnością okazała, wydawca robi świetne interesy.

Z obcych stron.

Członkiem honorowym zamianowała „Lutnia” w Petersburgu Henryka Sienkiewicza.

Zasypane koleje. Jak donoszą z Kijowa, kolej południowo-wschodnia i linia kolei Fastowskiej na stacjach Kazatin i Wiinnica zasypane są śniegiem. Komunikacja przerwana, a celem jej przywrócenia pracuje dniem i nocą 5000 ludzi. Z Kijowa wysłano 600 żołnierzy.

W Paryżu strejk szwaczek i krawców przybiera coraz szersze rozmiary i grozi ruiną dla słynnych na cały świat krawców paryskich. Wort, Doucet, Paguin nie wypuszczają swych szwaczek nawet na śniadanie, z obawy, ażeby się nie zbuntowały.

W Akademii nieśmiertelnych w Paryżu gotuje się złote wesele jednego z nieśmiertelnych z Akademii. Oto Gustaw Boissier już pięćdziesiąt lat zasiada na fotelu, dającym prawo do zielonego fraka i nieśmiertelności. Owe złote gody upamiętnione będą medalem z odpowiednim napisem.

Gustaw Nagel — tak nazywa się człowiek, który obchodzi obecnie piechotę Europę, bosy, z gołą

głową i nagim torsem i wzywa wszystkich ludzi do powrotu do życia prymitywnego i do żywienia się jedynie roślinami. Ma lat dwadzieścia sześć, jest bardzo piękny i łagodnego usposobienia. Podobno jednak nie ma adeptów.

Choroba infanta bułgarskiego. Stan zdrowia następcy tronu bułgarskiego ks. Borysa jest znowu bardzo groźny.

Wykolejony pociąg wpoł. Afryce. Wedle doniesienia dzienników w pociągu kolejowym, który wykoleił się pod Johannesburgiem, znajdowały się palki Kitchenera. Bezpośrednio w drugim pociągu jechał sam Kitchener, udający się z Deaar do Pretoryi.

Napad na oficerów 58 pp. w Przemyślu.

Lwów, 22 lutego.

Uwaga sprawozdawcy.

W sali ciasno, ale publiczność, o ile ktoś wtargnie do środka — ma stanowczo większe wygody, aniżeli dziennikarscy sprawozdawcy. Klasyczny stolik o trzech miejscach — dokoła niego ciśnie się ośmiu sprawozdawców.

P. prezydent Przyluski obserwuje co dnia tę walkę o kawałek miejsca, to pisanie na karkach, plecach drugich, a mimo tego nie jest łaskaw wydać jakiegokolwiek polecenie w celu polepszenia sytuacji.

A szkoda, bo zdaniem naszym, europejskość naszych stosunków i w tym kierunku nie powinna ponosić szwanku. Wszak zarządzić dostawienie jednego jeszcze stołu — nie wielką jest pracą.

Wniosek dra Zippera.

Obronca osk. Maryi Czopkówny, dr. Zipper — postawił wniosek, ażeby przesłuchać adjunkta sądu przemyskiego. p. Łozińskiego, który w śledztwie przesłuchiwał oskarżoną.

Trybunał odmawia wnioskowi obrońcy.

Św. Jan Dziki.

policjant z Przemyśla, miał służbę na moście dnia 4 listopada, po napadzie oficera na Liebermana. Na Zasanu widział on Liebermana, przechadzającego się z Regerem. Tuż za nimi szła gromadka robotników, złożona z 10—14 ludzi, między tymi zaś znajdował się Göbl, którego poznaje.

Przechodził właśnie drogą pułkownik i jakiś kapitan 58 pp. Reger i inni wołali głośno: „Hańbal!”, „Wstyd!”.

Zeznaniom tym stanowczo zaprzecza osk. Reger.

Św. Kowalski

widział na Zasanu gromadki robotników, spacerujące po ulicy Trzeciego Maja. Zapytywał, na co czekają. Odpowiedziano mu, że chcą poznać oficera, który pobił Liebermana.

Wieczorem był na wieczorku w stowarzyszeniu, gdzie widział Regera, Liebermana i Göbla. Odnosił wrażenie, że Reger był pijany i spał.

Przypomina sobie szczegół, jak Czopkówna prosiła Regera, by z nią potańczył, na co ten jej oświadczył, że tańczyć nie może.

Przew.: Może świadkowi zdaje się, że jeżeli kto nie chce tańczyć — to musi być pijany...

Dr. Reiter: Czy na zabawie byli tylko socjaliści?

Św.: Na czole nikt nie ma napisane, że jest socjalistą. Tam na zabawach bywali także oficerowie. Wchodzi nowy świadek

Mojżesz Bernanke.

Obrona stanowczo sprzeciwia się zaprzysiężeniu tego świadka, osk. Reger zaś podnosi wiele zarzutów przeciwko Bernankemu, jako wrogo usposobionemu dla socjalistów.

Prokurator domaga się zaprzysiężenia świadka. Trybunał udaje się na naradę i po chwili ogłasza przewodniczący uchwałę, ażeby zaprzysiężił świadka.

Przew.: Czy przypomina pan sobie dnia 4 listopada, kiedy to oficer napadł na dra Liebermana?

Św.: Stałem w oknie, widziałem wiele ludzi idących. Pytałem, co to znaczy, a powiedziano mi, że szukają oficera, który pobił dra Liebermana. Potem około pięćdziesięciu stanęło koło wystawy fotograficznej i czegoś szukali.

Przew.: Czy do pana Reger często przychodził?

Św.: Dawniej bywał dwa, trzy razy w tygodniu, zwykle w nocy — ostatni raz w czasie awantury.

Przew.: Czy pan zna laskę p. Regera?

Św.: Tak jest.

Przewod.: A ta laska, czy nie jest własnością p. Regera? (każe pokazać zakwestyonowaną laskę).

Św. (przygląda się): Ta laska jest bardzo podobna do laski p. Regera, zdaje mi się jednak, że tych kółek nie było na grzbiecie.

Przew.: Czy widział pan jeszcze u kogo taką laskę?

Św.: U Piechockiego.

Przew. A u pana Piechockiego były takie kółka na grzbiecie?

Św.: Tego sobie przypomnieć nie mogę.

Dr. Dwernicki: Czy panu obiecywano kiedyś, że jak przestaną do pana chodzić socjaliści, to będą chodzić żołnierze?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Dr. Aschkenazy: Widział pan wtedy Liebermana, czy on szedł na przedzie, tak, prowadził ich?

Św.: Zachowywał się całkiem spokojnie i nie widziałem, ażeby z kim mówił. Szedł całkiem zwycięzanie.

Przew.: Czy ul. Trzeciego Maja jest miejscem spaceru?

Św.: Tak jest.

Przew.: Czy w niedzielę bywa tam większy ścisk?

Św.: Rozmaicie.

Św. Wład. Kozłowski,

agent policyjny w Przemyślu.

Przed zaprzysiężeniem świadka dr. Dwernicki prosi o pozwolenie postawienia jednego pytania świadkowi.

Przewodniczący zezwala.

Dr. Dwern.: Czy nie wydarzyło się kiedyś, ażeby pana socjaliści napadli i obili?

Św.: Nie.

Dr. Dwern.: A to przepraszam, to innego agenta.

Osk. Reger podnosi jako zarzut przeciwko Kozłowskiemu jego naganne prowadzenie, za które został z żandarmeryi napędzony, że zamordował chłopca, później zaś jako agent dopuszczał się szeregu nadużyć. Wobec tego osk. sądzi, że Kozłowski będzie miał nieco zaciemnione pojęcie o bezwzględnej sprawiedliwości i żąda, ażeby nie zaprzysięgał świadka.

Dr. Grek. Czy o tych nadużyciach pisał pan kiedy w „Głosie Przemyskim”?

Św.: Tak jest.

Prok. uważa wszystkie przedstawione momenty za słabe, aby można nie zaprzysięgać świadka.

Dr. Grek wobec licznych danych, dostarczonych przez osk. Regera, sprzeciwia się zaprzysiężeniu świadka.

Osk. Reger: P. prok. mówi, że za mało dowodów. Oto w styczniu r. 1900 p. Kozł. oskarżył mnie o zbrodnię obrzydliwą. Doniesienie, jak to się później okazało — było z gruntu fałszywe. Ten fakt wystarczy chyba, ażeby udowodnić, jaką nienawiścią pałał ku mnie świadek.

Trybunał udaje się na naradę.

Uchwalono zaprzysiężać świadka.

Przew.: Co panu wiadomo o dniu 4-go listopada i o wyglądzie, jaki miała wtedy ul. Trzeciego Maja.

Św.: Doniesiono mi o gromadzeniu się robotników na ul. Trzeciego Maja. Gdy przechodził tamtędy, widział na moście Liebermana, Regera Witteka i innych robotników. Rozmowy, jaką toczyli między sobą — nie słyszał, natomiast zeznał przed nim żołnierz pol., że wołali za oberstem „hańba”.

Dr. Grek: Dlaczego pan nie wezwał Liebermana i Witteka do rozejścia się.

Św.: Nie widziałem powodu do tego.

Osk. Reger prosi o stwierdzenie faktu, że wtedy Witteka w Przemyślu nie było, świadek jednak stanowczo obstaje przy swoich zeznaniach.

Św. Mik. Czerwiński,

majster szewski z Przemyśla.

O napadzie na dwóch oficerów 58 pp. wiadomo mi, bo widział. Wyszedł z restauracji wraz z kolegą Bronisławem Kwiecińskim. „Pod słońcem”, niedaleko ul. Trzeciego Maja, zabawiali się wesoło i wyszli późnym wieczorem. Na ulicy usłyszeli odgłos strzałów i widzieli zdala ogniste otwory rewolweru. Czy więcej osób strzelało, nie wiem, ma jednak wrażenie, że tylko jedna osoba. Widok ten przeraził wychodzących z „pod słońca”. Stali chwilę. Świadek potem chciał iść na miejsce czynu i dowiedzieć się, co się stało, gdy przystąpił do niego jakiś „pan urzędnik” i zawołał:

— Panowie! Nie idźcie tam — wy jesteście neutralni...

Mimo tej przestrogi, świadek tam poszedł.

Z nimi razem udał się na miejsce niejaki Szumski. Znaleźli tam laskę.

Przew.: Czy to była ta laska?

Św.: Nie wiem, bom jej nie widział.

Przew.: Ale tam mówiono o tej laskę?

Św.: Mówiono, że taką laskę ma Piechocki i Reger.

Dr. Zipper: Czy strzały szły jeden za drugim, czy też padły gęsto?

Św.: Jeden za drugim.

Dr. Reiter: Czy agenta Tychowskiego widział pan na miejscu?

Św.: Nie.

Świadek Bron. Kwieciński,

majster betoniarski. Szedł do domu razem z Czerwińskim. Wstąpili „pod słońce”, gdzie wypili po dwie szklanki piwa. Potem zapalili „portorica” po 3 1/2 centa i wyszli na ulicę.

„Haya”

antiseptyczna woda do ust,

najlepszy środek do konserwowania zębów i jamy ustnej w flaszczkach po 2 kor. i 1 kor. 20 h.

Skład w aptece Krzyżanowskiego we Lwowie, Kaźmierzowska 26.

Nadszedł jakiś pan, zdaje się, urzędnik. Przy-
stąpił i powiedział: „Pozwól pan ognia“. Pozwolił,
potem wziął własne cygare „portorico“ do ust i pa-
lił. W tej samej chwili usłyszał huk... Blysk...,
blysk..., blysk... i ucichło.

Przew.: Ile było tych strzałów?

Św.: Trzy, cztery, pięć.

Przew.: Czy ten urzędnik mówił co panom?

Św.: Chcieliśmy iść z Czerwińskim na miejsce,
ale ten pan urzędnik mówi: „Nie idźcie tam“.

Mimo tego poszli. U jakiegoś człowieka, który
biegł „pędem“ do miasta, widział świadek coś
blyszczącego, niby nóż u boku, czy w ręku. Dla-
czego ten człowiek uciekał, czy gonił kogo, czy też
jego kto gonił — świadek nie wie.

Przew.: Czy nie przypominał panu ten czło-
wiek kogo z tu obecnych?

Św.: Nie, tych wszystkich znam.

Przew.: Czy nie przypominał panu Piecho-
ckiego ten człowiek?

Św.: Nie. To tylko agent policji przemyskiej
podsunął mi w poufalej rozmowie: „a może to był
ten, ten, ten“, — ale żeby ja mógł naprawdę po-
wiedzieć — to broń Boże!...

Przew.: Czy widział pan łaskę na miejscu?

Św.: Wiem, że jakąś łaskę zabrał Szumski i
powiedział, że to będzie *corpus delicti*.

Przew.: Przed sędzią śledczym zeznał pan,
że miał pan wrażenie, iż człowiekiem uciekającym
był Piechocki.

Św.: Stanowczo tego potwierdzić nie mogę.

Św. Jan Czupiel,

młody wojak, odbywa bowiem obecnie służbę woj-
skową.

Przew.: Czy był pan na Zasaniu wtedy, jak
jakiś oficer napadł na p. Liebermana?

Św.: Szedłem wtedy przez most, widziałem
gromadę z około ośmiu osób, między nimi był Reger,
Szczepański, Chamarowicz, Wrona, Göbl...

Przew.: Skąd szli?

Św.: Od ulicy Trzeciego Maja z towarzystwa
ku miastu od mostu a ja schodziłem z mostu. Prze-
chodząc koło nich w chwili, gdy Wrona, wskazu-
jąc na miejsce od ulicy Ogrodowej, mówił: „W tem
miejscu będzie najlepiej, a w dodatku trzeba mu
złamać szablę“.

Przewod.: Czy te słowa pamięta pan dokła-
dnie?

Św.: Tak jest.

Przew.: Czy wskazując, Wrona miał na myśli
szuter, który tam leży?

Św.: Pokazywał wogóle tylko na ulicę Ogro-
dową.

Przew.: Sędzia śledczy zapisał na podstawie
pańskich zeznań, że Wrona wskazywał ręką na dół,
w którym szuter jest złożony.

Św.: Ja mówiłem o ulicy Ogrodowej przed sę-
dzią śledczym, a o szuterze nie było nawet mowy.

Przew.: W jakim stosunku pozostawał pan
z Wroną?

Św.: Stosunek ten był obojętny.

Przew.: A pan miał raz jakieś zajście?

Św.: Z Wroną nie miałem żadnego zajścia.

Opowiada tylko o jakiejś przygodzie, zatargu
sąsiedzkim niemal, który czas zatargi zupełnie.

Przew.: Panie Wrona! Cóż pan na to?

Osk.: To wszystko nieprawda. On zeznaje tak,
bo czuje złość do mnie.

Dr. Aschk.: Czy to było tak głośno powie-
dziane, że aż słyszał pan i wszyscy towarzysze, co
Wrona mówił?

Św.: Tak jest.

Dr. Aschk.: A skąd policja dowiedziała się
o tem, że pan ma taką wiadomość?

Św.: Leżałem w domu i chciałem spać, ale
matka mi nie dała. Zły na nią wyszedłem z domu
i spotkałem dwóch agentów, którzy zapytali mnie,
czy nie wiem co o bitce. A ja powiedziałem, że
wiem i przypomniałem sobie odrazu to, co mówił
Wrona.

Dr. Reiter: Kiedy pan wstąpił do wojska?

Św.: W dwa tygodnie po tych wypadkach.

Dr. Reiter: I przebywa pan w Żurawicy.

Św.: Tak.

Dr. Reiter: Czy pana odrazu przeniesiono do
Żurawicy, czy pan prosił o to kogo?

Św.: Prosiłem o to oberstleutnanta.

Dr. Reiter: Więcej nikogo?

Św.: Nie.

Dr. Reiter: Bo ja pana przekonam, że było
inaczej.

Osk. Reger: Panie Czupiel! A nie chwalił to
się pan przed Nowakiem, że świadczył pan przeciwko
Regerowi i robotnikom z zemsty za 1 maja?

Św.: Stanowczo nie.

Osk. Reger: Pan twierdzi, że myśmy wyszli
wtedy ze stowarzyszenia?

Św.: Domyślam się, że szliście panowie stamtąd.

Osk. Reg. prosi o przesłuchanie Nowaka i Wą-
sowicza na okoliczność, że świadek chwalił się, iż
bojąc się zemsty ze strony socjalistów, udał się do
jednego z majorów 58 pp., który mu wręczył 25 zł.
i powiedział: „Nie bój się, chłopcze! my cię weźmie-
my do wojska i będzie ci dobrze“.

Dr. Reiter powołując się na słowa Regera,
prosi o przesłuchanie tych świadków na powyższą
okoliczność, ale także i na to, że Czupiel chwalił
się, że dlatego tylko świadczył przeciwko socjali-
stom — bo chciał się na nich zemścić za krzywdę,
wyrządzoną mu dnia 1-go maja z. r.

Dr. Aschk. Prosi o przesłuchanie jako świadka
Momorowicza Jana.

Prok. sprzeciwia się wnioskom Regera i obrony.

Dr. Reiter wnosi o przesłuchanie w roli
świadka Tychowskiego, choćby na jedną tylko oko-
liczność, czy spotkał się on z Czupielem i rozmawiał
w sposób, w jaki tu opisuje oskarżony. Dalej obrońca
powołuje na świadectwo matkę Czupieła, z którą syn
w wrogich pozostaje stosunkach, a którą rodzina
Wrony otacza opieką, oczerniając Wronę na policji
— Czupiel chciał tem wyrządzić przykrość matce.

Dr. Aschkenazy chce powołać matkę Czupie-
ła na zupełnie inną okoliczność, a mianowicie, że
on jej przedstawiał, że na policji i w sądzie zezna-
wał przesadnie dlatego, ponieważ był nieco podпиты.

Prok. sprzeciwia się wnioskowi dra Aschken-
Tribunał udaje się na naradę.

Po przerwie trybunał ogłosił uchwałę, którą
postanowił przesłuchać Jana Chamarowicza, oraz na
wniosek prokuratora — Józefa Czupieła i jego żonę.
Innych wniosków nie uchwalono.

Przesłuchanie

Św. Edm. Wikt. Rosteckiego,

śluchacza praw.

Przew.: Czy wiadomo panu co o tem, że
socjaliści przed napadem Liebermana nosili przy so-
bie rewolwery?

Św.: Mówiono tak — pewnego jednak nie o
tem nie wiem.

Dr. Aschken. Co pan mówił o tem z panem
Michalskim?

Św.: Rozmawiałem z nim nieraz o rozmaitych
rzeczach, treści zapamiętać nie mogę.

Przew.: Czy panu Michalski co nie mówił?

Św.: Mówił, że słyszał o uplanowanym napa-
dzie, zresztą nic. Tak miano mówić.

Z sali sądowej.

Lwów, 21 lutego.

(Rycerz przemysłu).

Dzisiejsza poranna rozprawa rozpoczęła się
odczytaniem przez przewodniczącego, radcę Philippa,
całego szeregu dokumentów, dowodzących, że Adam-
ski w r. 1896 i 1897 występował niejednokrotnie
pod fałszywym nazwiskiem br. Aschenberga.

Niemale wrażenie wywołuje również pokazany
przez przewodniczącego paszport na nazwisko: Te-
reszenko, który przez oskarżonego, wedle wszel-
kiego prawdopodobieństwa miał być sfalszowanym,
a jeszcze większe wycinek z *Interessantes Blatt*,
gdzie pod znanym tytułem: „*Wer ist das?*“ znaj-
duje się fotografia oskarżonego. Fotografie tę, gdy
listy gończe za oskarżonym zostały już wysłane,
nadesłał redakcyi poszkodowany Lunefeld.

W dalszym ciągu odczytuje przewodniczący pi-
smo berneńskiej policji, które zawiadania trybunał,
że oskarżony mieszkał jakiś czas w Bernie, że
przedstawiał się tam, jako malarz Brzozowski i że
z niejaką panią R. „odbywał dłuższe spacerki po szwa-
carskich górach“.

W końcu odczytał przewodniczący protokół poli-
cjii geneńskiej, gdzie Adamski, jako Józef Kościel-
ski, malarz z Poznania, usiłował, wedle aktu oskar-
żenia, wyludzić 5.000 rubli od p. Blocha z War-
szawy.

Po odczytaniu tych aktów prosi dr. Leser try-
bunału, aby udzielił głosu Adamskiemu, by tenże
ulżyć mógł sumieniu swemu przez podanie ważnych,
a prawdziwych szczegółów, które dotąd przeczył lub
przemilczał, doszedł bowiem do przekonania, że nie
przyznając się do niektórych faktów, pogarsza tylko
swą sytuację.

Zyczeniu temu obrony i oskarżonego staje się
zadość. Adamski, zabrawszy głos, przyznaje się do
faktu zamierzonego oszukania p. Blocha, a również
że na nalegania niejakiego Baranowskiego chodził
do banku geneńskiego, ale pieniędzy nie dostał, po-
czem od tego człowieka całkiem się usunął.

S. przys.: Więc pan byłeś narzędziem w rę-
ku Baranowskiego?

Osk.: Tak jest.

Przys.: Ależ panie, przecież pan wiedział,
że to wielki oszust.

Radca Nahlik: Czy oskarżony wiedział, że
dokumenty dla Banku geneńskiego były sfalszowane?

Oskarż.: Ja proszę pana radcy

Rad. Nahlik: Tak, czy nie.

Oskarż.: Co do czeku wiedziałem, co do
książeczki nie!

Przew.: Ja panu coś powiem, niech pan nas
nie uważa za dzieci — my jesteśmy doświadczeni,
poważni ludzie i przepuściliśmy już niejednego ta-
kiego, jak pan, przez swoje ręce.

Osk.: Mogę się tylko przyznać do tego, do
czego się przyznałem, do niczego więcej.

Dr. Leser przerywa te indagacye, prosząc
o skonstatowanie, że oskarżony przyznał się do fak-
tu, objętego punktem 5 aktu oskarżenia, a pytania
te, ze wszech stron zadawane, mają tylko na celu
osłabienie tego wrażenia.

Godzina pół do drugiej popoł. rozprawa trwa
dalej.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń. W kuloarach panuje wielki ruch.
Galerya znów dziś przepelniona. Dziś spodziewają
się wszyscy dalszego ciągu skandalów wczorajszych,
które mogą bardzo łatwo wybuchnąć po odrzuceniu
wniosku Czechów na otwarcie dyskusji nad oświad-
czeniem prezydenta w sprawie nie niemieckich inter-
pelacyj.

Klofacz *et Comp.* zapowiedzieli na dziś skandale.

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło
się dziś w południe o godzinie 12 m. 30.

Zaraz po otwarciu posiedzenia oznajmił hr.
Vetter, co następuje:

„Prezydium Izby posłów przyjął dziś przed poł.
w Burgu cesarz w sposób jak najlaskawszy. Podaj-
łem do najwyższej wiadomości uchwałę wysoki Izby z dnia 14 lutego i zapewniłem równocześnie
o niezachwianej wierności i przywiązaniu do mo-
narchy. Na moje przemówienie raczył cesarz odpo-
wiedzieć w następujących słowach:

„Cieszę się, widząc u siebie panów, którym
Izba posłów poruczyła swoje kierownictwo.

Jeżeli nawet wobec panujących jeszcze rozna-
miętnień przyjdzie nie jedna burzliwa godzina, która
waszą cierpliwość wystawi na próbę i wymagać bę-
dzie od was spokoju, w jak największej mierze, to
spodziewam się, że chwila skutecznej pracy bliższą
jest już dzisiaj, aniżeli dotychczas. Jako znak w tym
kierunku uważam wasz, na podstawie ogólnego zau-
fania dokonany wybór.

Nie wątpię, że wy z cierpliwością i ze spoko-
jem, odpowiednim do stosunków, spełnicie swe zadanie
i że całą swą energią skierujecie do tego celu,
aby ludom wysoką wartość żywotnej działalności
parlamentu na nowo udowodnić.“

Dalej prosił monarcha prezydium, aby podał
do wiadomości Izby posłów cesarskie podziękowanie,
co też niniejszem czynię“.

Posiedzenie trwa dalej.

(Wkrótce po odebraniu tej depeszy zawiadomiono
nas z urzędu telegraficznego, że linia telefoniczną
między Krakowem i Wiedniem — jak zwykle w naj-
ważniejszych chwilach — przzerwana. Wobec tego,
zostaliśmy niespodzianie pozbawieni dalszych wiado-
mości z parlamentu. *Przyp. Red.*)

Wiedeń. (Godz. 2). Odbywa się właśnie roz-
prawa nad wczorajszym oświadczeniem prez. Vettera
w sprawie cenzurowania interpelacyj.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 21 lutego.

Reforma ustawy prasowej.

Wiedeń. Posel Pacak imieniem Klubu cze-
skiego wniosł dwa projekty ustawy, dotyczącej re-
formy ustawy prasowej. Pierwszy projekt zajmuje
się reformą ustawy prasowej i żąda wprowadzenia
kolportażu także dla pism i druków podczas wy-
borów.

Dalej żąda uregulowania kwestyi obowiązo-
wego przedkładania egzemplarzy. Uregulowanie spra-
wy sprostowań i zagwarantowania nietykalności spra-
wozdań z Rady państwa, Sejmu i delegacyi.

Drugi projekt ogranicza prawo konfiskaty pism
wyłącznie do wypadków zbrodni obrazy majestatu
i zdrady tajemnic wojskowych, które mogą narazić
państwo na niebezpieczeństwo. Natomiast odbiera
sądom przysięgłych procesy w sprawie obrazy hono-
ru osób prywatnych, a zostawia sądom przysięgłych
tylko sprawy o obrazy honoru, wytoczone przez
funkcjonaryszysy państwowych.

Z armii.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń wojskowych
ogłasza: Zastępcą asystenta lekarza zamianowany
aspirant, jednor. ochotnik, dr. Franciszek Toczyski
z pp. nr. 13. Do sztabu generalnego przydzielony
porucznik Gustaw Kuchinka z p. art. fort. nr. 2.
Przeniesieni podporucznicy: Emil Soschlet z bat.
strzelców nr. 19 do nr. 4, Wilhelm Lazar z p. huz.
14 do pp. 12. Do rezerwy przeniesiony porucznik
Karol Steiner z pp. 89. Otrzymali urlop na 1 rok
z prawem poboru poczekalnego: porucznik Aleksan-
der Żubr z p. art. korp. nr. 10, Henryk Cortella
z p. art. fort. 3, Maksymilian Karger z bat. strzelc.
poln. 30 i Fryderyk br. Redwitz z p. ul. nr. 11.

Znane ze
swej nie-
zrównanej
dobroci
Tutki cygaretowe

z fabryki **RUDOLFA HERBLICZKI** w Krakowie
są na składzie we wszystkich sklepach Narodnej Torhowli
tak we Lwowie jak i na prowincyi. — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i cpłatnie.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, którą też za nią odpowiedzialności nie przejmuje.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe (Safe Deposits). 4

Za opłatą 25 do 35. zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wylaznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Specjalista chorób żołądka, nerek i pęcherza

Dr. WALLACH

wykonuje chemiczno-mikroskopijne badania treści tychże organów w godzinach ordyn. (9-10 i 3-4), przy ul. Teatralnej 23 [w gmachu hr. Skarbka]. 827

Dział ekonomiczny.

Depeze handlowe z d. 21 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placy:	254.—	zjadaj:	255.—
Za 100 marek		117 50		117 75
20-lankówka		19:18		19:18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 21 lutego.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7:60 do 7:75. Pszenica na termin 7:30 do 7:50. Zyto gotowe 6:50 do 6:75. Zyto na termin 6:40 do 6:50. Owies obrotowy 6:30 do 6:40. Owies na termin 6:20 do 6:50. Jęczmień pastewny 5:60 do 5:80. Jęczmień browar. 6.— do 6:80. Rzepak 10.— do 10:50. Liniarka 10.— do 10:50. Groch pastewny 6:25 do 6:50. Groch do gotowania 7.— do 12.—. Wyka 7.— do 7:50. Bobik 5:75 do 6.—. Hreczka 7.— do 7:25. Kukurydza stara — do —. Kukurydza nowa 5:80 do 6.—. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 5.— do 6:8.—. Koniczyna biała 35.— do 75.—. Koniczyna szwedzka 45.— do 85.—. Tymotka 19.— do 26.—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17.— do 17:25; paritas Tarnopol na termin 16:50 do 17.—.

Wobec uruńniętego zbytu maki, młyny zachowują się w rezerwie, ceny też pszenicy i żyta obniżyły się. Inne produkty bez zmian. Wyka znajduje się zbyt. Koniczyna zamiedbana, w spirytusie usposobienie słabsze.

Wiedeń, 21 lutego. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notujemy: Marki niemieckie 117:47, Renta majowa 98:45, Węgierska renta koronowa 83:30, Akcje kredytowe 671:25, Kredytowe węgierskie 684.—, Bank anglo-austriack 273.—, Unionbank 537.—, Bankverein 487:50, Laenderbank 412.—, Kolej pań. 670:75, Lombardy 106:75, Elbenthal 481.—, Towarzystwo akcyjne bronii —, Akcje tytoniowe 297.—, Alpij 435:50, Rima Muranya 474:50, Prager Eisen —, Losy tureckie 111.—, Ruble 253:50, 20-lankówka —, Boden-Credit —, Tramwaje —, Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —, Tendencja spok.

Berlin, 20 lutego. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 211.—, Discount Commandit 185.—, Słaba.

Wiedeń, 20 lutego. (Giełda zbożowa). Pszenica na wiosnę od 7:76 do 7:77, pszenica na maj-czerwiec od 0.— do 0.—, pszenica na jesień 0.— do 0.—, żyto na wiosnę od 7:86 do 7:87, żyto na maj-czerwiec od 7:94 do 7:96, żyto na jesień 7:04 do 7:06, kukurydza na maj-czerwiec od 5:66 do 5:66, kukurydza na czerwiec-lipiec od 0.— do 0.—, kukurydza na lipiec-sierpień od 0.— do 0.—, owies na wiosnę od 5:67 do 5:68, owies na maj-czerwiec od 6:68 do 6:70, owies na jesień od 0.— do 0.—, rzepak na styczeń-luty od 0.— do 0.—, rzepak na sierpień-wrzesień od 0.— do 0.—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od 0.— do 0.—.

Spokojna.

Pięknie. Zimno.

Budapeszt, 20 lutego. Pszenica na kwiecień od 7:50 do 7:51, pszenica na październik od 7:64 do 7:66, żyto na kwiecień od 7:31 do 7:32, żyto na październik 6:71 do 6:72, owies na kwiecień od 6:31 do 6:34, kukurydza na maj od 5:27 do 5:28, Rzepak na sierpień-wrzesień 12:70 do 12:80.

Dość liczne.

Słabe.

Słabo.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 20 lutego.

Żupełny niemal brak obrotów, spowodowany jak najdalej idącą rezerwą spekulacji, był znaczącą cechą sytuacji w początkowym jej stadium. Zniechęcenie i nieufność tak dalece przeważały, że nawet ogłoszenie bilansu austriackiego Zakładu kredytowego za r. 1900, nie zdołało wywrzeć większego zainteresowania, a tem mniej wywołać silniejszego wrażenia. Bilans, absolutnie zwiąwszy, przedstawia się wcale korzystnie, gdyż czysty zysk wynosi 11,297.000 kor. i przewyższa poprzedni o 573.000 kor. Należy jednak zważyć, że rok ubiegły był pierwszym obrotowym powiększonego kapitału zakładowego, mianowicie z 100 milionów kor. na 140 milion., w skutek czego czysty zysk za r. 1900 reprezentuje tylko 7:75 proc. podczas gdy w r. 1899 wynosił on jeszcze 9:25 proc. Jest to bardzo poważna różnica, która uzasadnia przypuszczenie, że Zakładowi kredytowemu staje się już teraz korzystne lokowanie kapitałów co raz trudniejszym, a będzie jeszcze bardziej uciążliwym, skoro nastająca era spadku odsetkowego faktycznie ustalona będzie. Ten wzgląd sprawiał, że mimowoli zapytywano: co będzie dalej? zadowalniającej odpowiedzi jednak nie słyszano. Jeżeliby więc chodziło o zasadnicze i bezwzględne ocenienie sytuacji wogóle, a tej banków wiedeńskich w szczególności, powinna była wspomniana publikacja bilansowa wywołać wszechstronną redukcję kursów walorów bankowych, wobec oczekiwanej rentowności zawysokich. Na razie porzeczano na bardzo nieznacznej niższe, gdyż polepszone kursa berlińskie dodały spekulacji nieco ufności i zachęciły ją pod koniec obrotów tak do operacyjnej spekulacyjnej, jak też do odkupu sprzedanych pozycji. Podobnie postąpiono także w innych działach targu, głównie w akcjach kolejowych i żelaznych, które zdołały trochę poprawić swe notowania. Silniej notowały od razu akcje kopalni węgla, którym ponowne nastanie dotkliwego zimna jest bardzo pomocne. Walory tureckie zaczynają z swych niedawnych wyżyn schodzić i wrócą niedługo na dolinę rzeczywistości, której nigdy, a już wcale wobec stanu rzeczy w Bułgarii i Macedonii, opuszczać nie powinny. Renty i walory stałe oprocentowane poszły niezmiernie w górę, dając odpowiedni wyraz rzekomo poprawionej sytuacji.

Hamburg, 20 lutego. (Chemikalia). W ubiegłym tygodniu zaofiarowanie produktu było znaczne i ceny wskutek tego spadły. Ceny produktu na dostawę również się obniżyły.

Notują: Saletra 95% w gotowym towarze m. 8:40—, z dostawą w lutym-marcu m. 8:42 1/2, w marcu-kwietniu m. 8:27 1/2, w kwietniu-maju m. 8:17 1/2, w czerwcu-lipcu i w lipcu-sierpniu m. 8:10—, w wrześniu-październiku m. 8:17 1/2. w październiku-listopadzie m. 8:22 1/2 za 50 kilogramów razem z workiem za gotówkę, z potrąceniem 1 pr. — Saletra rafinowana z zawartością minimalną 96 procent sody przy maksimum 1% soli: z dostawą w lutym-marcu m. 8:60—, w lipcu-sierpniu mar. 8:35 za 50 kilogramów.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretaryat wyścigów zawiadania właścicieli koni wyścigowych, że konie do biegów „nagrody dyrektoryum“ z dotacją 6000 koron oraz „biegu pocieszenia“ z dotacją 2400 koron do dnia 1 marca b. r. do godziny 8 wieczór w sekretaryacie wyścigowym, ulica Wolska l. 5 zgłosić można. Następne zgłoszenia koni do biegu p. u. „Wielkie krakowskie wiosenne Steeple-chase“ z dotacją 5000 koron przypadają w dniu 15 kwietnia b. r. Wyścigi wiosenne odbędą się w Krakowie w dniach 17 i 19 czerwca.

Ministerstwo kolei rozesłało do wszystkich zarządów kolei prywatnych komunikat w sprawie uchwał, powziętych przez Radę kolejową, co do wniosków komitetu eksportowego. Rozchodzi się o podniesienie ruchu eksportowego austriackiego za granicę i do portów na drodze ulg taryfowych, przyczem mają być w pierwszym rzędzie uwzględnione potrzeby rolników i przemysłu rolniczego.

Związek austriackich przemysłowców zaproponował ministerstwu handlu zmianę czeków pocztowej Kasy oszczędności w tym kierunku, aby podział na odwrotnej stronie stał się zbytecznym i aby adres, według którego uskutecznić się ma wypłata, znajdował się na pierwszej stronie.

Krach Tow. zaliczkowego w Nussdorfie. Wielkie nussdorfskie Towar. zaliczkowe było już od dłuższego czasu terenem lekkomyślnego i karygodnego szwindlu. Od lat szeregu fałszowano systematycznie bilansy, na walnych zgromadzeniach wykazywano wielkie zyski, nad których rozdzieleniem naradzano się nawet bardzo poważnie, a tymczasem wkładki oszukiwanej bezczelnie publiczności płynęły do bezdennych kas towarzystwa. Ostatecznie jednak ucho się urwało, a szwindel zaczął wyzierać z każdej pozycji bilansu, tak, że nawet laik musiał go dostrzedz. Dnia 31 grudnia 1900 r. znajdowało się np. weksli w portfelu na 1,135.000 kor., a już w półtora miesiąca potem ten sam portfel wynosił tylko 650.000 kor. Ten sam los gwałtownego chudnięcia przypadł w udziale każdej prawie pozycji stanu czynnego bilansu. Tylko odnośne pozycje w stanie biernym pęczniały niepomniernie, aż wreszcie dziś przerosły stan czynny o milion koron przeszło. Naturalnie, kiedy się taki

stan rzeczy stał powszechnie wiadomy, zapanowała wśród ubogiej ludności, lokującej w Towarzystwie swoje kapitały, ogromna panika, zwiększona jeszcze uzasadnioną zresztą obawą, że nie wszystkie wkładki zostały zaksięgowane i że dla wielu z nich konta buchalteryczne wcale nie istnieją. Dyrektorem towarzystwa jest niejaki p. Höllerl.

Pierwsze austriackie Towarzystwo dla wypożyczenia wagonów kolejowych wypłaci w r. b. 20 kor. (10 proc.) dywidendy od akcyj, podobnie jak w roku poprzednim.

Wiedeńska fabryka lokomotyw wypłaci za r. z. 48 kor. dywidendy, wobec 44 kor. w r. 1899.

Z Wrocławia telegrafują: W pierwszej połowie lutego wywieziono z tutejszych rewirów 73.753 wagonów węgla po 10 ton. Wywóz do Austro-Węgier wzrasta.

Na Śląsku pruskim wyprodukowano w styczniu rb. 64,965 ton żelaza, wobec 70138 ton w styczniu r. 1900.

Konkurs niemieckiego Grundsuldbanku jest, według *Börsen Couriera*, nieunikniony.

Najstarsi stanu kupieckiego w Berlinie ogłosili już swoje doroczne sprawozdanie. Stanowi ono zawsze bardzo ważny dokument do osądzenia każdorocznego stanu handlu i przemysłu w Niemczech. Otóż w roku 1900 zapanowała po długim szeregu lat bardzo pomyślnych i urodzajnych stagnacya na wszystkich prawie polach. W latach pomyślnych produkcya i jej środki pomocnicze powiększyły się znacznie i urosły. Urządzono się na wielką skalę. Tem dotkliwiej musiano w r. z. odczuć brak równowagi między produkcją a zdolnością konsumcyjną. Tę przeszkodę rozwoju stworzył sobie jednakowoż sam przemysł, szczególnie wielki, przez ciągle a nierozważne podwyższanie cen bez równoczesnego ograniczenia podaży. To też kupcy i fabrykanci zaczęli doznawać zawodów, wskutek czego musieli wstrzymać się od dalszego zakupu, fabrykanci od dalszej produkcyi, a więc też od nabywania materiałów, co z czasem wywołało zastój w produkcyi wytworów surowych, pomocniczych i na pół gotowych.

Produkcya żelaza w Niemczech w r. 1900 wynosiła 8,422.842 ton wobec 8,143.132 t. w 1899 r. Z zagranicy przywieziono surowca 726.711 t., a z lamu i starego żelazniwa 100.383, razem 827.094 ton. Wywieziono w roku zeszłym surowca 129.409, a z lamu i starego żelazniwa 61.096, razem 190.505 t., t. j. przywóz był większy od wywozu o 636 589 t. Konsumcya zatem roczna doszła do 9.059.481 t. w r. 1900 wobec 8.583.731 t. w 1899 r.

Credit Lyonnais zniżył dla wszystkich kategorii tak zw. *Dépôts d'argent* stopę procentową o 1/2 procent.

Cukrownia w Saint Quen, zwana „La Raffinerie Parisienne“ zostanie z dniem 1 maja br. zamknięta, a 1500 pracujących w niej robotników, zostanie bez pracy. Jako odszkodowanie przeznaczono dla nich 500.000 franków do rozdzielenia pomiędzy tych wszystkich, którzy w fabryce pracowali dłużej niż pięć lat. Powodem zamknięcia fabryki są względy konkurencyjne.

Rząd belgijski nawiązał rokowania ponowne w sprawie zwolnienia nowej konferencji cukrowej do Brukseli. Opór stawiają głównie Stany Zjednoczone. Oczekują jednak wkrótce pomyślnego wyniku rokowań.

Oficyalna od niedawna *Tribuna* rzymska pisze, że wobec stalego wzrostu importu austriackiego do Włoch, winne być taryfy zmodyfikowane przy nowych traktatach handlowych — tylko na korzyść Włoch. To samo pismo wnioskuje z mowy węgierskiego ministra handlu z 13 bm., że przy zawarciu tych traktatów nie obejdzie się bez handlowo-politycznego konfliktu między Austrią a Włochami.

W znieniu rosyjskiego podatku dla komiwojażerów, które — jak donosiliśmy — nastąpiło na żądanie Austrii, nie partycypują tylko komiwojażerowie żydowscy, mający i nadal płacić 500 rubli podatku.

Ziemstwa. Now. Wremia donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych popiera wnioski na wprowadzenie ziemstw we wszystkich tych guberniach, — w których one dotychczas nie istnieją, z wyjątkiem Królestwa Polskiego.

Wydobywanie kruszców na Uralu dało w sprawozdawczym roku 1900 rezultaty gorsze, niż w latach poprzednich. Jekaterynuburskie rządowe laboratorium ogłosiło dane o ilości dostarczonych jej w roku 1900 szlachetnych metali; okazuje się stąd, że w porównaniu z rokiem poprzedzającym 1899 produkcya złota zmniejszyła się o 103 p., a platyny o 46 p., co stanowi różnicę w sumie 1,600.000 rub. Porównanie cyfr produkcyi złota oraz platyny w kopalniach uralskich za ostatnie pięćdziesiąt lat daje następujące w podanych: 1896 złota 640, platyny 601; 1897 złota 620, platyny 395; 1898 złota 605, platyny 365; 1899 złota 643, platyny 363; 1900 złota 540, platyny 317. Tak więc ogólna ilość wydobytych w r. z. na Uralu kruszców stanowi 857 pud., czyli najmniej w całym ostatnim pięćdziesiątciu.

Syberyjski eksport zboża. *Wiedomosti* donoszą, że od 1 marca wchodzi na kolejach syberyjskich i rosyjskich w życie nowa, znacznie niższa taryfa dla zboża proveniencji syberyjskiej, w celu umożliwienia łatwego dowozu tegoż do portów europejskich.

Oprócz tego zamierza ministerstwo kolei wprowadzić w życie pospieszne pociągi, przeznaczone specjalnie dla przewozu zboża, ale tylko na maksymalną odległość 300 wiorst.

O postępie, jaki uczynił handel międzynarodowy w ciągu ubiegłego stulecia powiada można wyobrażenie z następującego zestawienia wartości wywozu z Rosji w tysiącach rubli:

	w 1802 r.	w 1898 r.
Zboże i mąka	13.354	370.812
Len	6.928	56.000
Nasiona	3.023	27.520
Bydło	4.734	17.424
Konopie	11.215	10.600
Szczecina	486	8.060
Masło	112	8.060
Jaja	—	31.000

Amerykańsko-rosyjska wojna cłowa. Rząd waszyngtoński zaprowadził przed kilku dniami cło kompensacyjne na cukier burakowy, które dotyka najbardziej Rosję. Dlatego też nie jest wykluczonem, że w handlowo-politycznych stosunkach Ameryki z Rosją mogą na tle tej innowacji wyuknąć nader poważne zaburzenia, tembardziej, że amerykański import do Rosji wynosi rocznie przeszło 30 mil. dolarów.

Największy trust na świecie. Trust stalowy, który, jak donosiliśmy — przyszedł do skutku w Ameryce, dzięki staraniom bankiera Morgana, obejmuje wszystkie fabryki stali w Ameryce i rozporządza olbrzymim kapitałem jednego miliarda dolarów.

Andrew Carnegie, król stalowy, wycoufuje się z interesów, zadowalając się posiadaniem już majątkiem w sumie 400 milionów dolarów. Obecnie Carnegie liczy lat 60, a karierę swą milionerską rozpoczął w 10 roku życia po przybyciu ze Szkocji w charakterze roznosiiciela listów.

Z targów zbożowych. W ciągu okresu sprawozdawczego panowało usposobienie słabe, obroty były bardzo małe. Niespodziankę sprawił bardzo znaczny wywóz tygodniowy z Argentyny i zmniejszenie się zapasów skontrolowanych w Ameryce. Warunki atmosferyczne zmieniły się, nastąpiły mrozy, które wszakże, wobec dostatecznej powłoki śnieżnej, nie przyniosły szkody zasiewom.

Zapasy skontrolowane w Stanach Zjednoczonych zmniejszyły się o 1,273.000 busz. i wyniosły 58,494.000 buszli. Wysyłka z Argentyny, według obliczeń dotychczasowych, jest o 346.000 kwr. mniejsza od zeszłoro-

cznej. Na targu berlińskim cisza, spowodowana w większej części rozprawami celnymi w parlamencie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21 lutego b. r.

- Hotel Francuski.** A. Engelhof z Wiednia, M. Lekczyński z Rymanowa, F. Dobrzyński ze Lwowa.
- Hotel Europejski.** J. Jabłoński z Wiednia, J. Podlewski z Zaleszczyk, M. Glogierowa z Tarnopola, E. Komornicki z Rosohacz.
- Hotel Imperial.** M. Zimmerman z Wiednia, S. Grünfeld z Bytomia, M. Mayer z Suczawy, R. Sinkowicz z Wygody, K. Sedywy z Wygody.
- Grand Hotel.** K. Wolf z Przemyśla, O. Schönkopf z Gorlic, G. Reiss z Wiednia, T. Grocholski z Rosy, A. Kaiser z Brodów, Kemmer z Bytomia, G. Wierchlejski z Brodów, B. Koch, T. Hochstätter z Wiednia.
- Hotel Victoria** J. Floigl z Wiednia, B. Horoch z Galicyi, E. Myczkowski ze Stryja, ks. Birczak z Bolechowa, A. Baron z Przemyśla, A. Baltorowicz z Glinian, D. Angerman z Przemyśla, M. Ceglecki z Żurawiniec, A. Meissels z Sassowa, ks. Woynowski z Sokala, ks. Labudo z Przemyśla.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Kossowski.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

We czwartek dnia 21 lutego 1901 roku.



opera narodowa w 4 akt, St. Moniuszki.

Stolnik	Jeromin	Dziemba, poufn.	Tarnawski
Zofia, córka	Ruszkowska	stolnika	Strassern
Janusz	Szymański	Halka	Myszuga
Gość 1-szy	Jeliński	Jontek	Fedyczkowski
Gość 2-gi	Kornarzyński	Dudziarz	

Goście, wieśniacy, wieśniaczki. Rzecz dzieje się w akcie 1 i 2 w mieście domu stolnika, w 3 i 4 we wsi Janusza.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

Ceny operetkowe.

COLOSSEM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohna. 195

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. maraki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

- Złoty zegarek** męski remont, ze złotym łańcuszkiem, Kurkowa 27, II piętr do nabycia. 1154
- Magiel pokojowy** tania sprzedaż, Zawadzki, Łyczakowska 58. 1148
- Maszynkę elektryczną** ledźniczą, używaną, prąd sąły, kupię. Oferty listownie, kapitan Rozwadowski, Dom Juwalidów 111. 1149

Wino grona stołowe

wszystkie grona okazałe, nieszkodzone, z zielonemi łądkami, jak też dopiero z winnicy zebrane oferuje za cenę 4 korony za klg.

Sándor Zoffmann

wyrób win w VERSECEZ, Węgry. 1121

Liczne odznaczenia i uznania pierwszych osobistości, są do dyspozycji.

Gury ogier ze stada P Trzeciaka Faurow, czystej krwi arab, lat 10, doskonały do rozplodu i pod damskie siodło ujeżdżony, miary 15-56, jest tania do odstąpienia. Tadeusz Romanowski, Batiutyce, p. Kramionka strum. 1078

Kupię rower mało używany. Adres poda biuro Plohna. 1088

Masło kuchenne

wyborne poleca „Mleczarnia Przeworska“ Lwów, Hetmańska 8. 1101

NOWOŚCI! Kółki puchowe nadzwyczaj trwałe, lekkie i ciepłe sztuka 16, 18, 20 zlr. Kółki na owocach welnie począwszy od 4 zlr. Materace włosienne od 14 zlr. za 3 poduszki poleca Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5. 49

Kaszel uporeczywy usuwają znane cukierki słodowe z fabryki H. Tietera. Do nabycia w sklepie własnym: plac Maryacki 7, róg ul. Kopernika, jakoteż w handlach Szkowron i Zadurowicza i Sp. 318

50 procent taniej! Rzeszki i towary wysortowane w handlu bławatnym u F. Korneckiego i Sp, we Lwowie. Pasaż Hausmanna. 1107

Vanny z piecami do wodociągów od 60 koron — poleca

Feliks Książkiewicz Lwów, ul. Jagiellońska 18. Cenniki na żądanie. 107

Mleko świeże niezbiernane począwszy od jednej litry, w puszkach plombowanych z dostawą do domu, wysyła codziennie Mleczarnia JE. hr. Romana Potockiego w Starem siole. Zamówienia przyjmuje tylko Handel Karola Ballabana — Lwów, ul. Hancka 1. 23. 1112

Zarząd Kółka rolniczego Stanisławów-Knihinin Górka II, poszukuje zdolnego sklepikarza z świadectwami i kaucją 600 kor. 1118

Fortepian Salon-Sztuc, znakomitej fabryki parryskiej HERCA, prawie nowy za 380 zł sprzedam. Piekarska 16 Hanak. 1131

Interesy majątkowe i handlowe.

Dom z ogrodem do sprzedania, w Mościskach — bliższa wiadomość u p. Głuszkiewicz Małków p. Krakowiec. 958

W Sokalu ul. Szlachecka 1. 60, do sprzedania z wolnej ręki dom duży, wygodny, z ogrodem, stajnią i wozownią. Wiadomość w Administracji „Słowa“. 1139

Poszukuje się kupca na handel korzenny, połączone z pokojami do śniadań, na żądanie i z kamienią piętrową w mieście 20.000 ludn. przy ulicy przynajmniej i najruchliwszej, dobrze prosperującej. Kapitał potrzebny jest do 10 tysięcy kor. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Słowa“ pod „J. H. R.“ 1151

Wzorowy gospodarz z kapitałem **20.000 koron** poszukuje dzierżawy w wschodniej Galicyi z dobrą glebą i łąkami. Łaskawe zgłoszenia pod: Henryk Müller w Stochyniach poczta Chyrów. 1156

Poszukuje kupna majątku na Podolu 3-4 folwarków z lasem, gorzelnią i młynem za około 1,000.000 koron przyjmując ponadto passywa K. Rudnicki ck. notaryusz w Husiatynie. 1117

Mieszkania i sklepy.

Starszy mężczyzna szuka pokoju z zupełnym utrzymaniem. Hławski, Teatralna, 1. 16. 1162

4 pokoje przedpokój, weranda, ogród, przynależności 1 pokój umeblowany z gabinetem, stajnia na konie wojskowe. Kurkowa 14 1141

Mieszkanie 4-5 pokoi poszukuję z przynależnościami od kwietnia lub maja. Zgłoszenia Szulc, Akademicka 1. 28. 773

3 pokoje z kuchnią, Kochanowskiego 18. 1073

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga płci, choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurastenii, leczy radykalnie Dr. Frisch. PASAŻ HAUSMANA. Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i 2-6. 820

Pożyczę 100 koron na czas nieograniczony za wypożyczenie pianina, za zwrotem pożyczki, pianino zwracam. Poste rest. „A. B. 100“. 1145

Podaje do publicznej wiadomości, a szczególnie dla Pp. Restauratorów i Kucharzy, że od kilku dni rozsyłam pieczywo popołudniowe zupełnie świeże osobno pieczone, które już od godziny 4 dostać można Tabaczynski. 1144

PRZYBORY do krawieczyzny i robót ręcznych 1161 poleca najtaniej **NOWO OTWORZONY MAGAZYN DROBIĄZGOWY** W. Ligeza i W. Górski Lwów, Halicka 21. obok handlu K Ballabana

Fioletek. Ucieszyłeś i zmarł twiłeś, bo zwodzisz! Mój adres poznaj — a ja twój gdzie? Kto wie co to za fioletek? I czy odnajdę Niezapominajka prawdziwego? 1157

W teatrze w garderobie na III piętrze, zamienił ktoś czarny zakiet damski z barankowym kołnierzem. Uprasza się uprzejmie zgłosić się w teatrze w teje garderobie. 1155

Berlin! Tęskno — smutno. Nie mam odpowiedzi, piszęm dwukrotnie. Uściskam — całuję twój. 1153



Kto szuka: pracy, posady, służby, mieszkania, zbytu towarów, reklamy wyrobów dzierżawy.

kto potrzebuje: urzędników, ekonomów, pomocników, leśniczych, rządców, lokai, pokojówek, kucharek, służby.

kto chce: nająć mieszkanie, coskolwiek sprzedać, kupić lub podać do wiadomości ogółu.

najprędzej i najtaniej uzyska to przez **OGŁOSZENIA** w Słowie Polskiem



Kalendarze bankowe wysyła bezpłatnie po otrzymaniu marki, dom bankowy Wiktor Chajes i Sp. Lwów, Sykstuska 8. 821

ROK CZWARTY wychodzi we Lwowie „Przegląd Kucharski“ pismo poświęcone kuchni i jej pokrewnym działom. Prenumerata roczna 6 koron. Adres: Teatr — Kolo lit. art. 170

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Pracownicy ogrodnik i znawca komity pszczelarz, sam jeden, przyjmie odpowiednią posadę. „Nr 10“ poste-rest. Olszany, k. Przemyśla. 1160

Une demoiselle française cherche une place auprès de jennes enfans de 5 a 10 ans. S'adreses chez Mademoiselle Pick, rue Kraszewskiego 19. 1146

Deutsche Lehrerin sucht Stunden. „S. B.“ Smolkaplatz 3, Thür 24. 1137

Ogrodnik żonaty, trzeźwy zdolny we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, poszukuje posady zaraz. Krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach. 1158

Ogrodnik zdolny, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady zaraz. Stanisławów, J. F. Goluchońskiego 144. 1159

Une institutrice française, désire une place ou des leçons particulières écrire: „C“ Słowo Polskie. 1147

Niemka z dobrimi świadectwami szuka miejsca do dzieci nie liczących niżej 6 lat. Łaskawe zgłoszenia w Administracji „Słowa Polskiego“ „Verlässlich 28“. 1125

Prywatysta VII. klasy gimn., kaligraf, poszukuje lekeji (stosownego zajęcia) na prowincyi. „Niebuczacki“, post restante Chmielówka (ad Buczacz), 10:10

Gesucht für zwei junge Herren eine Wirtschafterin deutscher Nationalität. Ein Dienstmädchen wird gehalten und 120 Gulden per Monat bezahlt für volle gute Beköstigung, Frühstück, Mittag und Nachtmahl und Reinigung der fünf Zimmer, zur Verfügung der Wirtschafterin ein Schlafzimmer und Küche. Der eine Herr nur circa 6 Monate im Jahre zu Hause der andere beständig. Kleines Dorf in Galizien mit Gewähr, doch können Nahrungsmittel auch leicht aus benachbarter kleiner Stadt bezogen werden. Briefe zur Weiterbeförderung adressirt: „R. E. C.“ Hotel Victoria. Przemyśl. 1134

Urządzenie światła acetylenowego

najdoskonalszej konstrukcji dostarcza najlepiej znana specjalna fabryka

Vogt-Gut-Arbon.

Urządzono już przeszło w 200 miejscach światła od 10 do 2.500 palników na dworcach, w fabrykach, hotelach i willach. Najtańsze i najładniejsze światło. Informacje i prospekta udziela nasz zastępca **Pan inż. S. ROB. REDINGER,** Wiedeń V., Margarethenplatz 6. 850

b) Zaufiarowane.

Poszukuje się buchaltera i korespondenta w polskim i niemieckim języku, (pożądany francuski). Zajęcie całodzienne we Lwowie. Odpisy świadectw wraz z podaniem warunków przyjmują kancelarya Dr. W. Ungara. Plac Maryacki 10. Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 1142

Uczeń potrzebny do handlu win i delikatesów A. Tumajskiego w Jarosławiu. 1136

Sługi rządowego posadę wyrobię. Wysłuzeni wojskowo mają pierwszeństwo. Koszta 10) zlr. Listy: Zagar, Lwów, post. rest. Zastrzeżono.

Kancelarya adwokacka na prowincyi, poszukuje rutynowanego koncypienta. — Bliższa wiadomość Biuro gazet Olszewskiego, Lwów. 872

Apteka w Lisku potrzebuje zaraz magistra farmacyi dobrze poleconego. 1061

Adwokat Hares we Lwowie poszukuje koncypienta. 1087

Posada magistra farmacyi zaraz do objęcia pod korzystnymi warunkami w aptece Juliusza Draucza w Trembowli 8:9

Poszukuje się korespondenta młodszego, biegłego w korespondencyi polskiej i ruskiej na wyjazd z Austrii. Placa miesieczna 100 zlr. Oferty w języku polskim i ruskim pod adresem: Benno Wolff, Hamburg, Neuerwall 11, 71/73. 1130

Wychowanie i nauka.

Nauka śpiewu i włoskiego języka. Zgłoszenia do Administr. Słowa. 1140

Włoczyńska udziela lekcyi tańców dla wyższego towarzystwa, Słowackiego 18. 1127

Szukajcie POŃCZOCHY
SKARPEK
 dla
 pań, mężczyzn i dzieci
 poleca handel pobielen
JANA HEDLA
 we Lwowie

Ku końcowi

ZIMY!!
 sprzedają wełniane towary, białinę, rękawiczki, pończochy i ciepłe obuwie po cenach znacznie niższych. 42

M. WEIN
 tylko plac Trybunalski liczb. 1.

Nie wszystkie

gatunki „Oats“ są powszechnie znanym „Quäker Oats“. — „Quäker“ jest nazwisko ochronne znakomitego gatunku kaszy owsianej.

„Quäker Oats“ sprzedaje się celem zachowania dobroci, smaku oraz czystości, tylko w zamkniętych złotych paczkach, zaopatrzonej w znak ochronny figury „Quäker“.

Tylko takie paczki zawierają prawdziwy 824

QUÄKER OATS

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct. „Syrusz“ ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 819

NA POST!

Ślądzie bałtyckie sztuka 12 ct.	Ślądzie lososiowe olb szt 18 ct.
Ślądzie holenderskie para 15 „	filety duże sztuka 7 „
„ pocztowe sztuka 12 „	Moskali sztuka od 2 „
„ w anspiku „ od 8 „	Büeklingi sztuka od 6 „
„ marynowane szt. 12 „	Szprotki duże 1/8 kilo 18 „

Świeża, łagodna, BRYNDZA liptawska. Wielki wybór Marynat i Serów. Codzień świeże Sandacze. Kawior astrachański gruboziarnisty, Konserwy rybne w puszkach. 1138

połącza najtaniej handel

Z. Zadurówicza i Spółki
 ulica Akademicka 1. 6.

Polecamy do siewu na wiosnę czerwoną koniczyne

z gwarancją wolności od koniczki — oraz wszelkie inne nasiona i trawy. — **Geny przystępne!**
 O próbkowane oferty na żądanie odwrotną pocztą

Oddział towarowy 1003

Lwowskiej Filii Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Molla Proszki Srebrne

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu i obstrukcję, trwale działają. Cena za pudełko 2 koron.

Wódka francuska i sol Molla

ból ukąja przy weteraniu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka 1.50 koron

Główna wysyłka: Aptekarz A. Moll, o k. nadworny dostawca, Wiedeń, Tuchlauben 9. W składach prowincjonalnych żądać należy wyraźnie preparatów A MOLLA Składy we Lwowie: J. Beiser, aptekarz, En gros: Piotr Mikolasch i Sp., Stan. Markiewicz, Musiałowicz i Janik, O. T. Winklera Syn, Z. Zadurówicz i Sp. 397

OGŁOSZENIE.

IV. 11. 92
 C. k. Sąd obwodowy w Samborze zawiadamia że w drodze licytacji ofertowej, wydzierżawione zostaną należące do mał. Zofii Zółkiewskiej, dobra Nowoszyce, obszar około 230 morgów, nadto około 64 morg. gruntu i karczma pod Górą oziminską około 24 morgów gruntu w Prusach i około 40 morg. gruntu w Bronicy, na czas od expiracji dotychczasowej dzierżawy, mianowicie co do dóbr Nowoszyce, od dn. 24 marca 1901, co do folwarku Oziminskiego i gruntów w Prusach od 1 stycznia 1902; a co do gruntów w Bronicy od 1 czerwca 1902 do końca roku 1906; bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze sądowym Nr. V., lub u Dr. Budzynowskiego w Samborze, pisemne oferty należy wnieść do dnia 7 marca 1901, a nadto należy w dniu 7 marca 1901 do g. 12 złożyć do rąk komisji licytacyjnej wadium w kwocie 200 kor.; w rzeczonym dniu o godz. 12 w południe, nastąpi otwarcie ofert.

Sambor dnia 12 stycznia 1901. 643
 C. k. Sąd obwodowy. Oddział V.

Drezno, król. konserwatorium dla muzyki i teatru

45 rok szkolny 1899/1900. 1277 uczniów, 72 występów, 118 nauczycieli. Między tymi: Paul Auer-Herbeck, Bachmann, Braunroth, Döring, Draeseke, Fahrman, Pani Falkenberg, Fuchs, Höpner, Janssen, Ifert, Kluge, Panna v Kotzebue, Krause, Dr. Kummer, Mann, Panna Orgel, Paul, Pani Rappoldi-Kahrer, Rommelo, Panna Marg. Reichel, Reuss, Schmale von Schreiner, Schulz-Bouthen, Panna Sievert, Smith, Panna Spliet, Stareke, Dr. Tyson-Wolf, Urbach, Veitner, Winds, Wolf, Wilh. Wolters, najwybitniejsi członkowie królewskiej kapeli, na ich czele Rappoldi, Grützmaier, Feigori, Bauer, Biehring, Fricke, Gabler, Wolfemann, etc etc. Wszystkie oddziały dla muzyki i teatru. Pełne kursa i pojedyncze oddziały. Wstęp każdego czasu. Główny wstęp 1 kwietnia i 1 sierpnia (egzamin przyjęcia 1 kwietnia od godziny 8 do 1). Prospekt i spis nauczycieli przez Dyrektora. 1122

Ogłoszenie.

Dnia 5 marca 1901 r., o godzinie 3 popoł. odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków „Związku kupieckiego“ w Brzeżanach, w lokalu stowarzyszenia, na które wszystkich członków stowarzyszenia tego się zaprasza.

Porządek dzienny: 1152

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1900.
2. Udzielenie Dyrekcyi absolutorium z czynności za rok 1900.
3. Wybór 5 członków Rady nadzorczej (§. 10 stat.)
4. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysku.

Rada nadzorcza Związku kupieckiego w Brzeżanach stowarz. zarej. z ograni. poręką.

J. Stern, prez. E. Falber, sekr.

Panowie!
 12
Kapsułki Zamba
 napełnione olejem z drzewa santalowego 0,2
Wiele listów dziękczynnych!
 Leczą słabość pęcherza i przewodów moczowych (wypływy) bez bólu w kilku dniach.
 Zalecane gorąco przez lekarzy. O wiele lepsze niż santal. Wyrabiałylko
 Aptekarz **E. LAHR** Würzburg

Karton po 4 korony nabyć można: Główny skład i wysyłka: Apteka C. Brady, Wiedeń, Fleischmarkt 1. i w aptekach we Lwowie u Jakuba Pięsa i J. Wewiorskiego. — W interesie własnego zdrowia, należy odrzucić wszystkie inne rzekomo lepsze środki.

FARBY OLEJNE i WODNE

Karmańskiego i Schoenfelda

pędzle, palety, werniksy 1020

i wszelkie inne przybory do malowania, polecają

Piotr Mikolasch i Sp. we Lwowie.

Drzwi, okna, posadzki
 roboty kościelne, szkolne, wystawy sklepowe i t. p., wykonuje w niżej i na prowincję po niskich cenach
 Parowa pracownia stolarska
Karola Hornunga
 24 Lwów, Szpitalna 40. Telefon nr. 353.

W. Primus & S. Iglicki
 Lwów, ul. Jagiellońska 1. 13.

polocają: 811

meble stylowe do salonów, jadalni i sypialni.

Niezbędne dla każdego domostwa!

Dr. Rosy Balsam

żołądkowy

z apteki B. FRAGNERA w Pradze.

jest znanym od lat 30 środkiem domowym, wzbudzającym apetyt i lekkooczyszczającym. Regularnie używanie tego balsamu wzmacnia proces trawienia i utrzymuje je w należytych porządku.

Wielka flaszka 2 k., mała 1 k.

Opłatnie w każdej stacyi austro-węgierskiej monarchii otrzyma każdy wielką flaszkę za poprzednim przysłaniem gotówką 2 k. 50 h. — małą flaszkę za nadesłaniem 1 k. 50 h.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania mają obok stojącą w urzędzie złożoną markę ochronną.

Pragska maść domowa

z apteki B. FRAGNERA, w Pradze

jest starym środkiem domowym, najprzód w Pradze używanym, który utrzymuje rany w czystości, chroni od zapalenia i łagodzi bólesci, działając ochładzająco.

W puszkach po 70 i 50 h. pocztą 12 h. więcej.

Opłatnie w każdej stacyi austro-węgierskiej monarchii otrzyma każdy za poprzednim nadesłaniem gotówką koron 2. 10 1/2 puszkę, za kor. 3. 30 — puszkę 1/2, za koron 4. 60 puszkę 1/4 — za kor. 4. 90 puszkę 1/8.

OSTRZEŻENIE! wszystkie części opakowania mają obok stojącą w urzędzie złożoną markę ochronną.

GŁÓWNY SKŁAD:

Apteka B. FRAGNERA

c. k. nadwornego dostawcy
 „pod czarnym orłem“
 Praga, Kleinselte Nr. 333.

Codziennie pocztowa wysyłka.
 Składy we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Serravallo's Wino chinowe z żelazem!!



Wielokrotnie używane i najlepiej polecane przez znakomitości lekarzkie: Radeę dw. prof. dr. Drusche, R. dw. prof. dr. Krafft-Ebing, prof. dr. Monti'ego, prof. dr. Mosetig-Moorhofs, R. dw. prof. dr. Neussera, prof. dr. Schauta, prof. dr. Weinlechnera. 118

Dla osłabionych i rekonwalescentów.

Odznaczenia: XI. Med. kongres. Rzym 1894. IV kongr. dla farm. chem. Neapol 1894. — Wystawy: Wenecya 1894. Kiel 1894. Amsterdam 1894. Berlin 1895. Paryż 1895. Quebec 1896. Turin 1898. Quebec 1897. Canea 1900. Neapol 1900. Paryż 1900.

Nad 1000 lekarskich poświadczeń. Ten znakomity, usilający środek, bywa chętnie używany przez dzieci i panie z powodu doskonałego smaku.

Do nabycia we wszystkich aptekach we flasz. pół litr. k. 2.40, litr. k. 4.40
J. SERRAVALLO, aptekarz, Tryest.

W EKSPEDYCYI „SŁOWA POLSKIEGO“

są do nabycia następujące dzieła:

- Józef Maskoff, *Zaszumi las* tomów 2 cena 6 kor.
- St. Rossowski, *Moja córka* 2.50 „
- Psyche* 3.00 „
- Abgar-Soltan, *Panna Siekierczanka* 2.00 kor.
- Zmogas *Barcikowscy* 5.00 „
- Przygotowania wojenne Rosji* (II. wydanie) 1.00 kor.
- Przewodnik do kąpiel* 1.00 „